Nr 369. Kraków, Poniedziałek 14 Sierpnia 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ —
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprzeda się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowicz, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Krug. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmidt (sprzedaż pojedyńczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Prowizoryum polityczne.

Wewnętrzne stosunki państwa austryackiego, które są ciągle jeszcze „in statu nascendi", tak się ukształtowały niepomyślnie w roku bieżącym, że nawet podczas feryj letnich ani gabinet, ani parlament, nie mogą odewać się od nich choćby tylko przelotnie. W przededniu urodzin cesarza, to jest d. 17 b. m. odbędzie się uświęcona tradycyą narada gabinetowa, która tego roku nie będzie prawdopodobnie zwyczajowym aktem polityczności, a doniosłą w swoich skutkach czynnością. W każdym razie będzie ta narada krokiem wstępnym do jesiennej akcyi politycznej, która z początkiem września obejmie kroki ugodowe namiestnika Czech, ks. Thuna, a później rokowania br. Gautscha z przywódcami stronnictw parlamentarnych.

Oczywiście na pierwszy plan wysuwa się sprawa ugody czesko-niemieckiej, będącej osią wewnętrznej polityki Austryi. Nie można zaprzeczyć, że Czesi obecnie okazują usposobienie pojednawcze i skłonni są do ugody — natomiast Niemcy, mimo przeciwnych zapewnień utrudniają ugodę na każdym kroku. Niemcy uparcie utrzymują, że są stroną pokrzywdzoną, że więc Czesi powinni pierwsi wystąpić z propozycyami, a przedewszystkiem z ustępstwami, a dopóki po stronie niemieckiej będzie uprawiana taktyka tego rodzaju, o zbliżeniu się Czechów do Niemców nie może być mowy.

Ale mimo, że Niemcy żądają od Czechów pierwszego kroku i propozycyi co do ustępstw, nie przeszkadza im to występować z żądaniami zasadniczemi. I tak posłowie niemieccy z góry, jako „conditio sine qua non" rozpoczęcia układów postawili następujące żądania: Akcya ugodowa Czech nie może być łączona z żadną kwestyą, należącą do kompetencyi Rady państwa. Za przystąpienie Czechów do większości parlamentarnej nie może być dany okup, a parlamentaryzacya gabinetu nie może pod żadnym warunkiem nastąpić przed załatwieniem tak zwanej małej ugody w Pradze. Jeżeli rząd ma zamiar zwołać Sejm czeski przed jesienną sesyą parlamentu, to jedynie w tym celu, ażeby obydwie komisye ugodowe ogłosić za nieustające.

Zwłaszcza co do tek ministeryalnych są Niemcy w Czechach nadzwyczajnie drażliwi i oświadczają, że w żaden sposób nie mogą na to przystać, ażeby już teraz Czesi otrzymali dwie teki w gabinecie. Także szereg innych konkretnych zastrzeżeń podnoszą Niemcy, a gdyby te wszystkie ich warunki miały być nieodwołalne, ugoda czesko-niemiecka nie mogłaby żadną miarą dojść do skutku.

W sprawie gabinetu podaje zajmujące informacye, czy też przewidywania „Neue Freie Presse" w niedzielnym numerze. Bar. Gautsch — pisze ten dziennik — w czasie objęcia urzędu prezydenta gabinetu zaimprowizował niejako swój gabinet. Jeszcze w ostatnich dniach gabinetu Bienertha ustąpili ministrowie Weiskirchner i Głąbiński, a bar. Gautsch nie przeprowadził żadnych zmian. Nawet kierownicy ministerstwa handlu i ministerstwa kolei, Mataja i Röll, zostali zamianowani w ostatnich chwilach urzędowania bar. Bienertha.

Br. Gautsch — powiada dalej ów dziennik — ze względu na pospiech, z jakim trzeba było przygotować letnią sesyę Rady państwa, zrezygnował z samoistnego wyboru członków swojego gabinetu, ażeby nie tracić czasu, oceniał bowiem niebezpieczeństwo, tkwiące w tem, gdyby sesya letnia zanadto się przeciągnęła.

Ponieważ te względy, zdaniem wspomnianego źródła, obecnie odpadły, nie jest wykluczone, że br. Gautsch rozważa, jakie zmiany osobiste mogłyby zostać dokonane w gabinecie bez względu na położenie w Czechach, ale wyłącznie z powodów rzeczowych. Prezydent gabinetu zastanowi się może, czy nie byłoby wskazanem, zmienić niektórych ministrów dla potrzeb li-tylko rzeczowych. Postanowienie jeszcze nie zapadło, ale nie jest wykluczoną możliwość zmian w gabinecie w jesieni.

Ta informacya wiedeńskiego dziennika jest bardzo niejasna. Względy rzeczowe są pojęciem tak obszernem, że można w niem wszystko pomieścić, nawet kwestye polityczne. O te właśnie kwestye będzie chodzić przy ewentualnych zmianach w gabinecie.

W każdym razie wiadomość ta zasługuje na uwagę ze względu na swoje źródło, nie jest bowiem wykluczone, że pragnienia Niemców podsuwa „Neue Freie Presse" br. Gautschowi jako jego zamiary. Stan rzeczy w wewnętrznej polityce Austryi nie zmienił się dotąd, nie wyjaśnił się też stosunek ani do parlamentu, ani w gabinecie. Mamy prowizoryum polityczne.

Lokalna ugoda czesko-niemiecka.

(Tel. „N. Reformy".)

Budziejowice, 14 sierpnia.

Czeska Rada narodowa w Budziejowicach wypracowała projekt ugody czesko-niemieckiej dla tego miasta i przedłożyła go także niemieckim członkom Rady miejskiej. — Jeżeli mężowie zaufania Czechów i Niemców przyjmą ten projekt ugody, w takim razie zostanie on publicznie ogłoszony.

We wrześniu mają się odbyć wielkie zgromadzenia czeskie i niemieckie, na których wyborcy powezmą uchwały co do tej ugody. Jeżeli zbierze się Sejm czeski i będzie zdolny do pracy, zostanie mu przedłożony projekt ugody czesko-niemieckiej dla Budziejowic pod nazwą „lex Budziejowice".

Kolej adryatycka.

(Nowa porażka Austro-Węgier na półwyspie bałkańskim).

Konstantynopol, 10 sierpnia.

Wśród głośnych spraw albańskich, prawie niepostrzeżenie przesunęła się rzecz ogromnej doniosłości, a mianowicie zawarcie układu z francuskim głównym zarządem kolei żelaznych, w sprawie budowy nowych linii w Turcyi europejskiej i azyatyckiej. Pomysł olbrzymi, którego wykonanie może zapewnić Turcyi rozwój ekonomiczny, t. j. to właśnie, co do jej ratunku tak bardzo jest potrzebnem.

W układzie tym postanowiono budowę kolei adryatyckiej, która od paru lat była przedmiotem pragnień i sporów politycznych, a szczególnie pomiędzy Rosyą i Austro-Węgrami.

Nareszcie Turcya postanowiła budowę tej kolei przy pomocy towarzystwa francuskiego, podług pragnień Rosyi, zadając tem cios Austro-Węgrom i Bułgaryi! Droga ta posłuży znakomicie Rosyi, zbliżając ją do morza Adryatyckiego; również Rumunii. Przyczyni się ona do podniesienia dobrobytu Czarnogóry, a Serbię wyzwoli od ekonomicznej zawisłości od Austryi i Węgier, otwierając jej drogi zbytu zupełnie dotąd zamknięte.

Bułgaryę poprostu zignorowano zupełnie, a jak powiada natchnione „Nowoje Wremia" stało się to dla tego, iż w polityce powoduje się wolą Austro-Węgier.

Bodaj czy do takiego postanowienia Turcyi nie przyczyniło się w ostatniej chwili zachowanie się Austryi w sprawie albańskiej. Wielkiej Porcie rozchodziło się o zadowolenie Francyi, której pomoc potrzebną jest do uporządkowania zagmatwanych finansów Turcyi, a Francya obok celu głównego, otrzymania koncesyi, chętnie przysłużyła się swej sojuszniczce Rosyi, która od dawna szuka sposobności zemszczenia się na Austryi za jej powodzenie w sprawach bałkańskich.

Już to w ostatnich czasach Turcya bardzo niechętnie zachowuje się wobec Austro-Węgier. Charakterystycznym jest pod tym względem artykuł najlepszego tutejszego dziennika „Tanin", napisany przez byłego ministra oświaty, znakomitego dziennikarza Hakki beja, który jest wtajemniczony w sprawy rządu i komitetu, jak niewielu innych. Oto co on pisze:

„Chcąc jasno określić zachowanie się polityczne Austryi wobec Turcyi, możnaby powiedzieć, iż jest ona naszym przyjacielem, gdy jesteśmy mocni, a naszym nieprzyjacielem, gdyśmy słabi. Nigdy Austrya nie odstępuje od tych dwóch zasad".

A dalej, w sprawie Albanii dodaje:

„Oto jak Austrya, która nie chce nic poświęcić, nie widzi nic w tem niestosownego, byśmy poświęcili wszystko, nawet naszą miłość własną, wobec Malisorów. To się nazywa być szczodrym — z obcej kiesy. Czy unikamy wojny, czy wyzwalamy Malisorów z pod wpływu Czarnogóry, czy dla innych celów czynimy poświęcenia bez granic, Austrya pozostaje naszą przyjaciółką — lecz jej przyjaźń nie sięga tak daleko, by dotknąć katolików północnej Albanii. Taką jest natura i siła jednej z tych przyjaźni, które stanowią główną oś naszej polityki zagranicznej".

Dodajemy do tego zdanie znakomitego znawcy stosunków na bliskim Wschodzie, René Pichona:

„Albania, rządzona dobrze, może się stać dla europejskiej Turcyi cenną rezerwą ludzi, bogactwa i energii; rządzona źle, stać się może zaporą, o którą potknie się i złamie dzieło Młodoturków. Albania jest w Turcyi europejskiej środkiem oporu przeciwko naporowi słowiańskiemu... Przyszłość Albanii nie rozstrzygnie się jedynie pomiędzy Albańczykami i Turkami, o czem ci ostatni powinni dobrze pamiętać. Europa, a szczególniej Austrya i Włochy, są przedewszystkiem zainteresowane w tej sprawie".

Pierwszy to może raz odzywają się nad Bosforem tak wyraźne głosy przeciwko Austryi, a w całej tutejszej prasie niema nikogo, któryby chciał zaprzeczyć tym podejrzeniom, lub znalazł dobre dla niej słowo.

Rosya przez swe wpływy w krajach słowiańskich i przez sąsiedztwo w Azyi, a również przez swój rosnący wpływ w Persyi, ma tu pewne znaczenie. Podtrzymuje go Francya, która ekonomicznie pochłania Turcyę. Ogromne pożyczki, bank ottomański, monopol tytuniowy, koleje dawne i nowe, gościńce, mające się budować w całem państwie, moc drobnych przedsiębiorstw — wszystko to w rękach Francuzów. Dodajmy do tego wpływ ogromny przez szkoły francuskie, rozrzucone w Europie i Azyi, a chociaż utrzymywane przez zakony, jednak silnie protegowane przez rząd rzeczypospolitej, oraz szkoły Alliance israélite. Język francuski jest tu panującym, jego znajomość toruje drogę literaturze i przedsiębiorstwom — a to wszytko ułatwia zdobycze na polu politycznem.

Przedsiębiorstwa austryackie albo zupełnie nie mają charakteru, lub też są niemieckie, a co za tem idzie służą Niemcom.

Turcy nie zawsze dokładnie rozróżniają te dwie monarchie i często składają swoją niechęć — na samą Austryę tylko, nawet za winy, popełnione przez polityków w Berlinie. *S.*

Zlot Sokołów słowiańskich w Zagrzebiu.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Zagrzeb, 14 sierpnia.

Przy pięknej pogodzie zaczęły się wczoraj już od g. 5 rano na placu prób gromadzić zastępy Sokołów, aby się przygotować do pochodu. Pochód wyruszył o godz. ½11. Rozpoczynały go zastępy chłopców z muzyką, potem oddział konny zagrzebskiego „Sokoła", dalej niesiono 46 sztandarów różnych towarzystw sokolich, na czele sztandar chorwackiego Związku sokolego. Zastępy sokołów, razem w sile 7000 ludzi, szły uszeregowane według alfabetu: Bułgarzy, Czesi, Polacy, Rusini, Słowieńcy, Serbowie wraz z muzyką belgradzkiej straży w strojach sokolich i 24 towarzystw chorwackiego Związku. Publiczność entuzyastycznie witała Sokołów i obrzucała ich kwiatami.

O ½12 pochód przybył przed teatr krajowy, gdzie poza rampą oczekiwali go burmistrz miasta Holjac z radą miejską i przedstawicielami miast chorwackich, reprezentanci Pragi, Lublany, Belgradu i Splitu oraz francuskiego stowarzyszenia gimnastycznego. Sztandary pochyliły się powitalnie, poczem zajęły miejsce na prawo i na lewo teatru. Chorwackie towarzystwa śpiewackie odśpiewały chorwacki hymn narodowy, poczem prezydent związku chorwackiego prof. uniw. Łazarz Car zwrócił się do burmistrza z podziękowaniem za to, że miasto objęło protektorat nad zjazdem, i zakończył mowę okrzykiem: Zivio! na cześć miasta. Burmistrz Holjac podziękował za powitanie. Miasto Zagrzeb wita Sokołów z całego serca jako krzewicieli wolności i miłości ojczyzny, wita zwłaszcza gości, którzy tyle razy gościli sokołów chorwackich u siebie. „Tak, jak jesteśmy dziś tu zgromadzeni mówił — tak jestem przekonany, że w braterskiej zgodzie dożyjemy kiedyś wolnej Chorwacyi". Towarzystwa śpiewackie odśpiewały pieśni patryotyczne. Potem odeszli Sokoli do swoich kwater. O g. 1 dał „Sokół" obiad, o 4 odbył się pierwszy popis publiczny, o ½8 wieczór przedstawienie galowe w teatrze. Po prologu pokazał Sokoł splicki starożytną zabawę rycerską „Moresca", poczem odegrano dramat Ogrizovica „Hazanaginica".

Następnie w jednem z kasyn odbyło się towarzyskie zebranie. Przy tej sposobności dziennikarze zagrzebscy podejmowali swych kolegów gości.

Czesi w Berlinie.

(Tel. „N. Ref.")

Berlin, 13 sierpnia.

Osobnym pociągiem przybyło tu wczoraj 400 Czechów, aby wziąć udział w uroczystości 50-letniego istnienia tutejszych klubów czeskich i słowiańskich, a zarazem i w kongresie towarzystw czeskich zagranicą. Powitał ich prezes tutejszego towarzystwa czeskiego Hrusza. Gdy pociąg z gośćmi wjechał na stacyę, usłyszeli pieśń „die Wacht am Rhein"; zaśpiewało ją przeszło 50 młodych uczestników odbytego onegdaj wiecu wszechniemieckiego, celem zaprotestowania przeciw odwiedzinom Czechów. Na wezwanie policyi manifestanci rozproszyli się.

Obcy robotnicy w Niemczech.

Według najnowszego sprawozdania berlińskiej Centrali dla robotników rolnych, liczba obcych robotników, tak zwanych wędrownych, wynosiła w Niemczech ostatniego roku 588.354. Liczbę tę otrzymano na podstawie zliczenia kart legitymacyjnych wydanych przez wspomnianą centralę. Największy kontyngent dali Polacy, a mianowicie 323.326, Rusinów było 82.092, Węgrów 23.209, Włochów 39.672, Holendrów i Belgów 53.995, Niemców z Rosyi i Austryi okrągło 66.000. Z tej łącznej cyfry wędrownych robotników pracowało w rolnictwie 329.073, w górnictwie i przemyśle 96.231.

Ogólna liczba wszystkich obcokrajowych robotników „pracujących w państwie niemieckiem, jest większa. Wedle jednorazowego obliczenia w dniu 12 czerwca 1907 roku, liczba ta wynosiła 765.945, zaś obecnie wzmogła się przypuszczalnie do 1 miliona. Obliczenia Centrali obejmują z reguły tylko robotników wędrownych. Nie ulega jednakże wątpliwości, że nie wszyscy obcy robotnicy, przybywszy do Niemiec, dostają się w obręb działalności Centrali.

Bodenstein na podstawie dat, otrzymanych z pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, obliczył, że już w roku 1908 w samych Prusach było zajętych 780.000 obcych robotników. Wedle dat rosyjskiego urzędu statystycznego przy departamencie cłowym w roku 1905 wywędrowało z Rosyi do Niemiec 397.024 robotników. Robotników z Austro-Węgier szacuje dr Caro (Kraków) na 340.000 do 390.000.

Obchodzenie się z tymi robotnikami w Niemczech maluje w jaskrawych barwach dr Antoni Knoke w wydanej niedawno książce p. t. „Obcokrajowi robotnicy wędrowni w Niemczech" (Auslaendische Wanderarbeiter in Deutschland, von dr Anton Knoke. A. Deichertsche Verlagbuchhandlung Nachf. Leipzig. 1911). Agenci otrzymują od właścicieli dóbr albo od innych przedsiębiorców gotowe kontrakty pracy, w których znajdują się warunki robocizny i płacy. Ponieważ robotnicy z reguły nie umieją czytać po niemiecku, więc agent odczytuje kontrakty, podając lepsze warunki od zawartych w kontrakcie, a więc oszukuje robotników. Od robotników z Rosyi, którzy najczęściej nie posiadają środków pieniężnych, zabierają agenci jako zastaw na zaliczki paszporty i w ten sposób mają niewolników.

Agenci poprostu sprzedają tych robotników właścicielom dóbr, ciągnąc przytem ogromne korzyści. Dalszem obdzieraniem robotników na miejscu pracy zajmują się dozorcy, którzy czasami są równocześnie agentami. Dozorcy otrzymują od przedsiębiorców płace dla robotników, którym dają znacznie mniejsze zarobki, niż im się należą. Niedawno — pisze dr Knoke — zdarzyło się na Śląsku, że robotnicy z Galicyi byli godzeni do pracy za płacę nieco tylko niższą od normy, przyjętej na Śląsku. Dozorcy zabierali ryczałtem pieniądze i wypłacali robo

---

E. ZORJAN.

MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA

Powieść historyczna
z czasów Władysława Jagiełły.

9 (Ciąg dalszy.)

— A gdybyście odszukali?

— Porwałbym, choćby mury pod nieba sięgały! — zawołał.

— Gwałt zadalibyście klasztorowi?

— A klasztor gwałt zadaje żonie mej zakonnej? Jej, co nawet nie jest tutejszej wiary, bo do wschodniej należymy cerkwi.

— Możecie żądać waszego prawa, lecz gwałtu dopuszczać się nie godzi; na was samych by się on pomścić mógł.

— Co mi tam pomsta! — krzyknął. — Dla mnie życia nie ma bez Maryni, a gdy ją odzyskam, na zagon mój wrócę, dom pobuduję, niech się tu ziemia zapada!

— Nie, nie, — mówiła pani Granowska stanowczo — gwałtu nie dopuszczajcie się. Idźcie do biskupa, rzecz przedstawcie, pewno na gwałt nie pozwoli, każe z klasztoru puścić. Idźcie do kancelaryi królewskiej, która wszystko może, tam przyjaciela macie, Zbyszka Oleśnickiego, jego słowo otworzy bramę klasztoru... Ale gwałtu nie czyńcie, błagam was!

Słuchał i wpatrywał się w mówiącą coraz bardziej.

— Pani! — zawołał nagle — wy tak mówicie, jakby to już pewne było, że Marynia u Dominikanek w Przemyślu... Na miłość Boską mówcie...!

— Gwałtu nie uczynicie?

— Boże, Boże! — krzyknął wpijając się wzrokiem w oczy pani Elżbiety, które łzami zaczęły zachodzić.

Ona obie ręce na ramionach mu położyła.

— Nie czyńcie gwałtu, nie czyńcie nic bezemnie!

— Więc ona tam, wy wiecie...?

Pani Granowska rozpłakała się.

— Przyjacielu mój, wybawco, dzierżaj serce mężko... Marynia w Przemyślu...

— Pewno li?

— Widziałam ją sama...

— Boże! — załkał Zenowicz i do nóg pani Granowskiej padł jak nieprzytomny.

Gdy się uspokoił, kazała mu usiąść i opowiedziała, iż często bywając w pobliskim Przemyślu, a jako dobrodziejka klasztoru i u Dominikanek, usłyszała już dawno o przybyciu tajemniczej zakonnicy, którą i przed nią ukrywali. Ludzie rozmaicie opowiadali, lecz nikt nic na pewno nie wiedział. Aż raz nareszcie pani Granowska przez drzwi niedomknięte zobaczyła postać klęczącą. Zatrzymała się, widziała jak nieznajoma w piersi się biła i powtarzała: Hospody pomiłuj. A gdy głowę podniosła i przed siebie spojrzała, taka była piękna, iż pani Granowska krzyknęła z zachwytu i od oczu zakonnicy wzroku oderwać nie mogła. Oprzytomniała dopiero, usłyszawszy zdala kroki, musiała więc corychlej uciekać, by nie wiedziano, iż tajemnicę odkryła. Czasem sobie przypominała tę zakonnicę, lecz dopiero od przyjazdu Zenowicza znowu o niej pomyślała, gdy on, zapatrzony w jej oczy, Maryniu zawołał...

— Takie same oczy — wyszeptał Aleksy.

— Tak, wiem to teraz. I uśmiech taki mieć musiała...

— Taki... Gdym w domu mym na kolana przed nią padł, taki wzrok, taki uśmiech mi dała...

— A więc teraz pewną jestem, iż to ona, owa zakonnica w Przemyślu.

Zenowicz znowu przed panią Granowską klęczał.

Ta pewność, iż miejsce pobytu swej żony odkrył, iż jest tak jej blisko, spadła nań tak niespodzianie, iż mu rozum poplątała. Czuł jakieś kotłowanie w głowie, myśli tłukły się po niej bezładnie, uchwycić, uporządkować nie dawały.

Schylony, czołem niemal stóp pani Granowskiej dotykał.

Nagle zerwał się, czoło przetarł, głowę wzniósł wysoko.

— Bóg wam nagródź! — zawołał — ja do śmierci nie zapomnę! A teraz pozwólcie mi opuścić dom wasz gościnny...

— Jakto, teraz, w nocy?

— Pilno mi. Pół życia zmarnowałem, teraz chwile drogie mi są.

— Co zamierzacie?

— Do Przemyśla co tchu...

— Prosiłam was...

— Gwałtu się nie dopuszczę, a przynajmniej będę go unikał. Muszę Marynię zobaczyć; potem postanowię co uczynić...

— Nie, to nie może być — zawołała Granowska z mocą. — Ja was nie puszczę, bobyście wszystko popsuli. I wy na widok żony waszej nie zdzierżycie się i ona może życiem przepłacić takie spotkanie niespodziane, nieoczekiwane. Tak, to by ją zabiło!

Zenowicz wstrząsnął się. Cała chęć jego spieszenia bez zwłoki do Przemyśla, szukania sposobu zobaczenia Maryni, ukazania się jej, od razu opadła go. Myśl, iż mógłby wzruszeniem zabić tę, którą tak kochał i dla której jedynie żył, dreszczem go przejęła.

— Prawdę powiadacie, lecz na miłość Boską radźcie, co mam czynić!

— Poradzę i pomogę! — zawołała. — Jak wy mnie pomogliście, tak ja was nie opuszczę, pomogę, nie spocznę, dopóki was nie ujrzę złączonych, szczęśliwych!

Zenowicz obie jej ręce ujął, do ust przytulił, a choć mężem był zawsze jak ze stali, tu powstrzymać nie mógł. Pierś cała łkała, a ból tłumiony tyle lat, druzgotał wszystkie zapory, przełamał najsilniejszą wolę i z ust jękiem, z óczu strumieniem łez wybuchał.

Pani Elżbieta czekała chwilę, by ból się rozpłynął. Wreszcie odezwała się:

— Słuchajcie myśli mojej. Jedźcie do Krakowa. Możecie do biskupa wprost się udać, lecz lepiejby było przez kancelaryę królewską drogę sobie utorować. Macie tam Zbyszka, który acz młody i świeckie jeszcze szaty nosi, rządzi kościołem i bogdaj czy nie państwem całem. Sam król go słucha. Może przez wdzięczność, iż mu pod Grunwaldem życie ocalił, a może ze strachu, bo Oleśnicki to nie poddany królewski, lecz pan, co karci i gromi, jakby papieżem był. On wam towarzysz dawnych lat, przyjaciel, on was zrozumie, serce mu otwórzcie, chyba sam serca by nie miał, gdyby nie pomógł. Prawda, macie w kancelaryi i wroga zaciętego...

— Ja? Kogóż to? Wszakem nigdy z tymi panami, co Polską władną, spraw żadnych nie miał.

— A Ciołek?

— Ach, prawda, ten mi teraz przyjacielem nie będzie...

— Przezemnie!

— O, nie, jeno przez jego własną podłość! Lecz nie lękam się go! Prosić go o nic nie będę, a gdyby mi w drogę właził, nie pożałuję jego żywota!

— Zbyt gwałtowniście...

— Bynajmniej. Zaczepek nie szukałem nigdy w życiu, lecz teraz, będę druzgotał wszystko i wszystkich, co mi na drodzę staną!

— Nie, nie! — zawołała Granowska — tym razem ja was błagam, byście się hamowali. Łagodnością i prośbą torujcie sobie drogę. Ja z mej strony do dzieła się wezmę. Może do biskupa trafię, może do innych, chociaż przyjaciół mało mam na świecie, a Ciołek nietylko wrogiem mi będzie zawziętym, lecz i wrogów mi uczyni kupę. Tylko wy gwałtownością sprawy nie psujcie; proście, lecz na miłość Boską cokolwiekby w myśli waszej powstało, nie zdradzajcie się z niczem, nie groźcie gwałtem ukrywajcie zamiary, przeciwne woli tych, którzy przeciwko wam staną!

— Fałszu nie dopuszczę się, kłamstwem nie splamię! — zawołał z godnością.

— I ja wam nie radzę kłamstwa, jeno żądam milczenia, dla naszego własnego dobra. Gdyby nie usłuchano waszej prośby, a domyślano się, iż inną drogę obrać myslicie, a od zamiaru nie odstąpicie, chwyciliby się zaraz sposobów i na zawszeby was w nieszczęście wtrącili.

— Jakżeż to?

— Poprostu żonęby waszą wywieźli skrycie ślady zatarli, a wtedy kto wie, czybyście ją znowu odszukali, czybyście odszukali waszą ukochaną... żywą...

— Boże!

— Liczcie na serca szlachetne, lecz nie zapominajcie o złości ludzkiej. Ufajcie mnie, a mnie trzeba, by w Krakowie nie obudzić podejrzeń co do woli waszej, postanowienia odebrania prawej małżonki, choćby gwałtem. Mnie trzeba czasu. Gdyby sprawy wasze w Krakowie nie udały się, udawajcie spokój. Ja do króla drogi szukać będę! (C. d. n.)

tnikom znacznie mniejsze kwoty. Miesięczna płaca dla męskiego robotnika w lecie wynosiła na Śląsku 30 marek, ale z tego otrzymywał robotnik tylko 15 marek. Tak więc agent względnie dozorca zarabiał na każdym robotniku 15 marek miesięcznie. Podobnie dzieje się w innych okolicach Niemiec.

Agenci i dozorcy handlują chlebem, mięsem, piwem i cygarami, biorąc wysokie ceny i zabraniając robotnikom kupować u kogo innego. „Wyzyskiwanie robotników — powiada dr Knoke — przybiera często niebywałe rozmiary i dzieją się nadużycia, którym trudno dać wiarę. Podobnie dzieje się przy robotach ziemnych, w kamieniołomach i cegielniach, gdzie pracują przeważnie robotnicy włoscy".

Stosunki życiowe obcych robotników rolnych opisuje dr Knoke z oburzeniem. Mężczyźni i kobiety śpią w stajniach, stodołach, na strychach „pomieszani jak bydło, mając pod sobą garść słomy". Tak dzieje się dotąd, jak twierdzi dr Knoke. Przy budowie kanałów, kolei, gościńców śpią robotnicy w barakach, albo w pustych domostwach, gdzie w jednej izbie musi się mieścić 8 do 10 osób.

Robotnicy na folwarkach żywią się chlebem, ziemniakami, kawą i mlekiem. Objad składa się czasem z chleba i kawałka słoniny. Płace są niskie. Na Pomorzu i w Poznańskiem otrzymują robotnicy z Galicyi obok naturaliów zaledwie 22 do 24 marek płacy miesięcznej, kobiety i chłopcy 16 do 20 marek. W czasie żniw płace wznoszą się do najwyższej granicy 28 marek dla mężczyzn, zaś do 26 marek dla kobiet.

Dawniej — pisze dr Knoke — ci biedni, oszukiwani robotnicy uciekali od swoich dręczycieli, obecnie na podstawie kart legitymacyjnych są wydani na łaskę i niełaskę swoich „panów". Gdy wyzyskiwani robotnicy usiłują za pomocą strajku dochodzić praw swoich, bywają natychmiast przez władze wydalani jako niewygodni cudzoziemcy. Są to ludzie, pozbawieni wszelkich praw, nowocześni niewolnicy.

Wszystkie te szczegóły, które w książce swojej podaje dr Knoke, są nam dobrze znane i nieraz podnoszone przez prasę polską. Ale zawsze Niemcy te głosy przypisywali przesadzie i zawiści rasowej. Książka dra Knokego jest niemieckiem świadectwem losu obcych robotników w Niemczech i nie może być podejrzaną ani o przesadę, ani o zawiść rasową. A to i świadectwo niemieckie brzmi dla Niemców bardzo niepochlebnie.

Ruch kobiecy w Chinach.

Wraz z wtargnięciem do „państwa środka" nowoczesnych pojęć postępowych i rozrostem prądów emancypacyjnych w społeczeństwie chińskiem, budzić się tam zaczęła do życia społecznego najbardziej może pogrążona w zastoju i odczuwająca więzy archaicznego ustroju państwa i społeczeństwa część narodu — kobiety chińskie. Ruch kobiecy w Chinach jest oczywiście liczebnie i organizacyjnie stosunkowo jeszcze słaby, ma on już jednak swoją historyę i swoje — męczenniczki.

Właściwym ojcem duchowym chińskiego ruchu kobiecego był Kang-Ju-Wei, przywódca szkoły reformatorskiej w Chinach, który w swej „krytyce chińskich klasyków" wytrwale przeprowadzał myśl, że ewolucya narodów, z konieczności prowadząca do ustroju demokratycznego, doprowadzi również i zmusi do uznania równości obu płci. Pogląd ten znalazł pomiędzy kobietami chińskiemi entuzyastyczne wyznawczynie, które rozwinęły żywą działalność dla wprowadzenia go w życie.

Jedną z pierwszych takich działaczek była niejaka Tsiu-Tsing, żona wysokiego urzędnika. Porzuciwszy męża, wyjechała ona do Japonii, gdzie gorliwie słuchała wykładów w szkołach wyższych i pracowała w bibliotekach dla uzupełnienia wykształcenia. Po powrocie do Chin założyła pismo „Nai-Bao" (Gazeta kobieca"), zorganizowała wiele szkół, kursów wieczornych dla dorosłych i t. d., słowem rozwinęła żywą działalność pedagogiczną i kulturalną w duchu i kierunku europejskim. Jednocześnie brała żywy udział w życiu społecznem, oczywiście po stronie postępowców, co ją wkrótce, oskarżoną o należenie do organizacyi rewolucyjnej, zaprowadziło na szafot. Tsiu-Tsing zachowała się podczas swojej sprawy i egzekucyi po bohatersku.

Tragiczna śmierć tej pionierki ruchu kobiecego i okoliczności jej towarzyszące były momentem, który połączył w jedno niezorganizowany dotąd zupełnie ruch emancypacyjny kobiet chińskich. Petycyę podaną przez kobiety chińskie do bogdychana o ułaskawienie Tsin-Tsing podpisały i przyłączyły się do niej kobiety wszystkich warstw społecznych. Ta sama okoliczność przyczyniła się także do powstania pierwszych organizacyj kobiecych, które się szybko rozwinęły i rozprzestrzeniły, pokrywając całe Chiny siecią najróżnorodniejszych stowarzyszeń kobiecych. Powstają towarzystwa dla walki z kaleczeniem nóg (znany zwyczaj chiński zniekształcania stopy kobiecej przez krępowanie jej mocnemi powijakami od wczesnego dzieciństwa), kluby „panien, posłusznych własnej woli" i t. d. Jednocześnie stowarzyszenia kobiece zajęły się żywo sprawą wykształcenia kobiet i ponieważ w Chinach kobiety pozbawione były prawa kształcenia się, umożliwiały corocznie setkom dziewcząt wyjazd za granicę w celu zdobycia wykształcenia.

Pomimo prześladowań władz, które wszelkiemi sposobami ograniczały działalność wszelkich organizacyj kobiecych, zdobywały one coraz więcej członków i coraz większy wpływ nie tylko na pojedynczych administratorów (jak wiadomo, w Chinach każdy rządca prowincyi jest prawdziwym wicekrólem o nieograniczonej prawie władzy), których zmuszały do zaniechania represyj względem ruchu kobiecego, ale i na prawodawstwo całego państwa. W r. 1907 kobietom udało się wymódz ustępstwo zasadnicze — rząd oficyalnie uznał prawo kobiet do kształcenia się i wniósł do ustawy szkolnej odpowiednie paragrafy.

Ruch kobiecy wzrasta też coraz bardziej. Wydawana przez kobiety gazeta „Wu-Naj-Chaj-Bao" („Gazeta dla kobiet i panien") jest bardzo rozpowszechniona i ma duży wpływ pośród kobiet różnych warstw społecznych. W szeregi działaczek ruchu kobiecego wstępują teraz nietylko przedstawicielki stanu średniego i inteligencyi, które były jego inicyatorkami i stanowiły gros jego armii, ale i arystokratki nawet z pośród dworzan i proletaryuszki-robotnice. Ożywiony w ostatnich czasach ruch konstytucyjny również znalazł wśród feministek chińskich gorące współczucie i energiczne poparcie.

Za program niejako i uzasadnienie dążności emancypacyjnych kobiet chińskich mogą być uważane następujące słowa jednej z przywódczyń ruchu onbiecego, żony znanego chińskiego męża stanu i działacza politycznego Juan-szi-kaj'a, wypowiedziane przez nią na jednem z wielkich zebrań publicznych: „W Chinach jest 400 milionów ludności; kobiety stanowią jej przeszło połowę, o którą jednak nikt nie dba. Kobiety stanowią przedmiot zbytku, przyjemności i rozchodów; w życiu społeczno-politycznem kraju nie odgrywały one do tej pory żadnej roli. A tymczasem ciemna, niewykształcona kobieta — to balast, który wstrzymuje rozwój kraju, uwłacza godności ludzkiej i obniża poziom kulturalny całej ludności, albowiem ciemna matka, żona, siostra nie mogą nie wywierać ujemnego wpływu na rozwój kulturalny męskiej połowy społeczeństwa... Póki kobieta-matka, kobieta-ukochana, kobieta-żona, kobieta-siostra będą ciemne i zacofane, póki wskutek tej ciemnoty i zacofania będą niewolnicami — nie będzie i być nie może prawdziwie wolnych obywateli — ich synów, mężów, braci".

Na logikę tej argumentacyi chińskiej wyzwalającej się kobiety mogą pisać się wszystkie feministki europejskie.

Kronika.

Kraków, 14 sierpnia.

O stoki Wawelu. Szkodliwą zabawę na stokach Wawelu od strony ul. Podzamcze urządzają sobie okoliczni chłopcy. Na kształt toru saneczkowego wyżłobili sobie kilkanaście metrów stoku i zjeżdżają na dół, obsuwając coraz niżej pokład ziemi. Wprawdzie na placu stoi tablica z napisem, że zarząd królewskiego zamku zakazuje niszczenia plantacyi, jednakże nikt tego nie dopilnuje, a w niedzielę czterech terminatorów wyspinało się na wierzchołki dwóch starych, bardzo wysokich grusz, rosnących u wierzchołka stoku tuż pod murem zamkowym i trzęśli gruszki; zabawkę tę jednak mogli przypłacić życiem wobec kruchości starych gałęzi, zwisających ponad olbrzymią wysokością stoku. Straż bezpieczeństwa m. Krakowa ma również obowiązek dopilnować zakazu niszczenia plantu stokowego, ponieważ — o ile nam wiadomo — w legacie ś. p. Floryana Straszewskiego na konserwacyę plantacyj są objęte „terasy" czyli stoki góry zamkowej. Tymczasem są one obecnie wydeptywane, a jakiś krakowski fotograf posługuje się stale niemi bezpłatnie do zdjęć różnych grup, które niszczą przez to trawniki i obsypują stoki. Najłatwiej możnaby temu zapobiedz przez ogrodzenie stoków drutem kolczastym. *G.*

Z teatru ludowego. Doszczętnie zapełniona wczoraj widownia teatru ludowego dawała miarę i do pewnego stopnia gwarancyę powodzenia występów znanego artysty-transformatora Zawadzkiego, który zapełnił program swojemi jednoaktówkami. Zabawny był „Pamiętnik kawalerski", komedyjka-dyalog, odegrana przez p. Zawadzkiego i p. Jacobi-Zawadzką, wybuchy śmiechu budziły „Przygody tenora Caruso w Ameryce", odegrane w 14 osobach przez jednego p. Zawadzkiego, transformującego się nadzwyczaj szybko i sprawnie — ale kulminacyjny punkt humoru osiągnęła humoreska „Strasznie dobry człowiek". Przybywa on ze wsi do przyjaciela, z którym nie widział się już 25 lat; dobroć jego znajduje wyraz w rozczulonych monologach nad dolą kanarka, uwięzionego w klatce i nad muchami schwytanemi na lep, z których jedną żywą jeszcze, uwalnia. Po chwili oczekiwania tak spędzonej przez naszego „strasznie dobrego człowieka", wchodzi wreszcie przyjaciel; padają sobie w objęcia, wtem przyjaciel z radości umiera w objęciach „strasznie dobrego człowieka".

„Strasznie dobry człowiek" przykrywa zwłoki przyjaciela firanką i zbiera się do wyjścia. Wtem wchodzi żona przyjaciela i serdecznie wita „strasznie dobrego człowieka", lecz, gdy spostrzega co się stało z jej mężem, „strasznie dobry człowiek" z dobroci i z obawy, aby nie być posądzonym o morderstwo, dusi ją. Już chce wyjść, gdy w drzwiach spotyka go córka domu; tą także dusi, aby sobie utorować wyjście, i tak po kolei załatwia się jeszcze z synem, pokojówką, lokajem itd. Kontrastowy humor tego prawie monologu-pantomimy wywoływał co chwila wybuchy wesołości. Pana Zawadzkiego ciągle wywoływano. Dopełniły programu tańce a la Isadora Duncan, p. Jacobi-Zawadzkiej.

Galerya była tak pełna i tak „rozbawiona", że kilka razy musiała urzędować policya i swoją interwencyą zaprowadzać spokój.

Na środę przygotowuje podobno p. Zawadzki inne jeszcze zachęcające nowości.

Zwiedzanie salin w Wieliczce. Celem udogodnienia publiczności zwiedzania kopalni soli w Wieliczce, zaprowadza się w piątek dnia 18-go sierpnia b. r. nadzwyczajne pociągi osobowe z Krakowa do Wieliczki i z powrotem. Odjazd z Krakowa o godzinie 12.40 min. po południu, przyjazd do Wieliczki o 1.09 min. po południu. Z powrotem odjazd z Wieliczki o 6.49 wieczorem, przyjazd do Krakowa o 7.17 wieczór.

Jednorazowe urzędowanie w bankach. Niżej wymienione instytucye finansowe postanowiły wprowadzić jednorazowe urzędowanie w sobotę na czas miesięcy letnich do dnia 31. sierpnia i podają skutkiem tego do wiadomości, że biura tychże będą otwarte w te dni dla publiczności jedynie przedpołudniem do godz. 1.

„Filia c. k. Uprzyw. Galicyjskiego Banku hipotecznego w Krakowie, Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie, Filia Wiedeńskiego Banku Związkowego w Krakowie, Filia Zivnostenskà Banka pro Cechy a Moravu w Krakowie, Filia c. k. Uprzyw. Powszechnego Banku Obrotowego w Krakowie, Filia c. k. Uprzyw. Akcyjnego Towarzystwa Bankowego i Kantorów wymiany „Merkur" w Krakowie.

Z „Sokoła". Staraniem komisyi obchodowej w dniu 20 b. m., to jest w niedzielę, „Sokół" krakowski urządza wielką wycieczkę z zabawą taneczną do pobliskiego lasku w Skawinie. W wycieczce biorą również udział zaproszone gniazda z Podgórza, Wieliczki, Skawiny, Myślenic i Kalwaryi.

Wycieczka z orkiestrą własną wyruszy do Skawiny z dworca kolejowego o godzinie 1 po południu. Szczegóły programu będą ogłoszone. Strój dla członków uroczysty.

Wycieczki w Tatry. Sekcya turystyczna akademickie Związku sportowego urządza następujące wycieczki w Tatry (z Zakopanego):

1) Dnia 19 sierpnia (sobota): Na Krzyżne i granię Kosistej, przez halę Waksmundzką do Zakopanego. Prowadzi p. W. Majewski. Wpisowe dla członków A. Z. S. 50 hal., dla niecziłonków jedna korona.

2) W niedzielę do środy, dnia 20, 21, 22 i 23 sierpnia (w razie niepogody o jeden lub dwa dni później) okrężną w Tatry wschodnie: I dzień furkami do Jaworzyny, przez przełęcz pod Kopą i szczyt Jagnięcy do Zielonego Stawu Kiezmarskiego. II dzień na Baranie Rogi i do hotelu Kolbacha. III dzień na Łomnicę (Królowę Tatr) i do doliny Staroleśnej. IV dzień powrót przez dolinę Rówienki do Zakopanego. Wycieczka dość trudna, prowadzi p. J. Grabowski.

3) We wtorek do piątku, dnia 22, 23, 24 i 25 sierpnia okrężną w Tatry Wysokie. I dzień przez Liliowe i Zawory do Niewcyrki. II dzień na Krywań (2496 m.) i do Szczyrbskiego jeziora. III dzień na Furkot i Hruby. IV dzień przez Rysy do Morskiego Oka, skąd furkami do Zakopanego. Prowadzi p. W. Majewski. Nieczłonkowie Związku płacą za uczestnictwo w wycieczkach po 1 koronie dziennie. Zgłoszenia i wszelkie informacye w Zakopanem, dom turystyczny akademickiego Związku sportowego, ulica Łukaszówka 4.

Ofiara bezmyślnej zabawy. Wczoraj podczas kąpieli na Wiśle zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padło życie ludzkie. Sprawa cała przedstawia się następująco:

Jakób Sala i Józef Koniar, robotnicy, udali się na Wisłę koło wapiennika celem wykąpania się; po drodze przyłączył się do nich robotnik Jan Wójcicki. Podczas kąpieli Wójcki i Sala chwycili Koniara za ręce i nogi i tak długo zanurzali go pod wodę, aż Koniar stracił przytomność. Nieprzytomnego puścili na wodę i odeszli. Kąpiący się w pobliżu świadkowie widzieli, jak Koniar płynął dłuższy czas pod powierzchnią wody i wyciągał ręce. Zanim jednak nadpłynął strażnik, przywołany przez kąpiących się, Koniar znikł pod wodą. — Wszelkie poszukiwania za zwłokami Koniara spełzły na niczem. Policya aresztowała wczoraj Wójcickiego i Salę.

Bójka żołnierzy z robotnikami. Na Prądniku Czerwonym przyszło wczoraj po południu do krwawej bójki między szeregowcem 56 p. p. Franciszkiem Józefem Koletą i szeregowcem 16 p. p. Franciszkiem Foksem a murarzem Franciszkiem Książkiem z Krakowa. Żołnierze dobyli bagnetów i chcieli przebić Książka, ten jednak zdołał uniknąć niebezpiecznych ciosów, przyczem sam poranił bardzo ciężko Koletę w głowę, poczem zbiegł. Ciężko poranionych żołnierzy odwiozło pogotowie do szpitala wojskowego.

Awantury krowoderskiego zucha. Ulica Długa była wczoraj wieczór widownią ogromnej awantury. Do restauracyi Leona Weinberga przyszło kilku robotników na piwo. Restaurator widząc, że przybyli goście są już pod dobrą datą, odmówił im żądanego trunku, co tak zgniewało 20-letniego Edw. Majkę, ceglarza z Krowodrzy, że bez przyczyny wszczął w lokalu awanturę i pobił stojącego przy bufecie robotnika Ignacego Mikułę. Majkę wyrzucono ze sali na ulicę, gdzie też i awantura się przeniosła. Oburzony Majka wybił szybę wystawową, potłukł wszystkie flaszki, znajdujące się na wystawie, stłukł lampę gazową, wskutek czego zaczęła się palić wystawa. Ogień ugasił z trudem sam właściciel. Właściciel wezwał policyę, która Majkę mimo stawianego oporu aresztowała i odprowadziła pod telegraf. Szkoda, wyrządzona przez niego, wynosi 150 koron.

Włamanie. Wczoraj po południu włamali się do mieszkania p. Kazimierza Brzezińskiego, zamieszkałego przy ul. Zwierzynieckiej l. 27., nieznani sprawcy przy pomocy dobranego klucza i skradli garderobę oraz biżuteryę łącznej wartości przeszło 300 koron. Policya śledzi za sprawcami.

Z kraju.

Z zagłębia krakowskiego. (Z ruchu robotniczego. Połączenie kolejowe Chrzanów-Jaworzno. Pożary. Pryszczyca wśród bydła. Śmiertelny wypadek w kopalni).

Ruch wychodźczy robotników z naszego kraju za zarobkiem do Prus objawiać się zaczyna w ostatnich czasach nie tylko w masowej emigracyi na wiosnę, ale trwa również sezonowo w lecie i w jesieni. Po licznej rzeszy kosiarzy, spieszących w czerwcu i lipcu b. r. na żniwa do Niemiec, wyjeżdża obecnie przez stacye graniczne znaczna liczba robotników z Galicyi i Królestwa Polskiego do Prus na prace jesienne w polach. Jest to dowodem, że w Niemczech, mimo tak silnego ruchu wychodźców robotników rolnych na wiosnę, odczuwać się daje brak rąk roboczych.

Niewłaściwość dawniejsza, że pociąg z Chrzanowa do Jaworzna odchodził wieczór przed nadejściem na stacyę chrzanowską pociągu wiedeńskiego, na co interesowani bardzo często się uskarżali, została w ostatnim czasie usunięta. Pociąg wieczorny z Chrzanowa do Jaworzna odchodzi po przybyciu do Chrzanowa zarówno pociągu krakowskiego jak i wiedeńskiego, tak, że obecnie wieczór połączenie z Jaworznem mają podróżni zdążający z obu stron.

Długotrwała posucha spowodowała w zagłębiu krakowskiem, podobnie jak gdzieindziej, cały szereg pożarów. Nie brakło również pożarów lasów, które jednak na szczęście nie przybrały szerszych rozmiarów. Między innemi spłonęła w ostatnich dniach w Kwaczale zagroda włościanina Franciszka Szali. Pożar powstać miał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się dzieci z zapałkami. W Podłężu koło Alwernii spłonęła stodoła i dach domu włościanina Jana Mosłowika. W Żarkach, gdzie ciągle powtarzające się pożary, stają się istną klęską wsi, spłonęła onegdaj wielka stodoła, napełniona zbiorami tegorocznemi — własność jednego z miejscowych włościan. W Jankowicach pożar zniszczył dwie stodoły napełnione zbiorami tegorocznemi. W Niedzieliskach onegdaj pożar spowodowany od uderzenia piorunu, zniszczył stodołę i zabudowania gospodarskie włościanina Antoniego Spyta. W Kwaczale pożar zniszczył 7 b. m. stodołę ze zbiorami tegorocznemi, własność Stanisława Taborskiego. Szkoda była w części ubezpieczoną.

Pożar w lasach powstał w Mętkowie w lesie ks. Donnersmarka; we wtorek ubiegły pożar zniszczył mórg lasu pod Chrzanowem, własność gminy chrzanowskiej. Pożar nie rozszerzył się dzięki szybkiej akcyi ratunkowej robotników i chrzanowskiej straży ogniowej ochotniczej.

Jak donoszą, pod Babicami pożar zniszczył cztery morgi lasu, również w Uroczymiechu ogień zniszczył część młodego lasku.

Pożary lasów powodowane są przeważnie zupełnem wyschnięciem traw, od których w razie zapalenia się, bardzo łatwo zajmują się drzewa szpilkowe.

W niektórych stronach powiatu chrzanowskiego panuje pryszczyca wśród bydła, co daje powód miejscowym władzom weterynaryjnym do zbyt szerokich zarządzeń zapobiegawczych, dających się dotkliwie we znaki nietylko właścicielom bydła i rzeźnikom, ale również całej rzeszy konsumentów, zmuszonych z tego powodu płacić znacznie wyższe ceny za mięso.

W ubiegłą sobotę o godzinie 3 nad ranem w kopalni węgla w Moczydle, należącej do francuskiego Towarzystwa „Compagnie galicienne de mines" zaszedł wypadek, który pociągnął za sobą ofiarę w życiu młodego górnika. Mianowicie podczas spuszczania t. zw. „kubła", to jest śruby dłuższej, do spuszczania narzędzi górniczych w głąb kopalni, stanął przy kuble górnik Kosowski, poprawiając chwiejącą się windę. W tym momencie na sygnał, dany z wnętrza kopalni, jeden z górników spuścił pomost, na którym stał Kosowski, i ten momentalnie spadł w przeszło 100 metrów głęboki szyb kopalniany. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Dziś na miejsce wypadku przybyć ma z ramienia sądu powiatowego w Chrzanowie komisya sądowo-lekarska.

S. p. Kosowski, który był synem wójta gminy arki, osierocił młodą żonę i dziecko.

Katastrofa piorunowa. Z Nowego Sącza donoszą: Nie przebrzmiały jeszcze echa katastrofy budowlanej w tutejszej elektrowni, gdy oto we czwartek około godz. 5 po południu uderzył piorun w elektrownię miejską, której budowa jest już na ukończeniu i poraził czworo pracujących tam ludzi, a to: Waśkę Fabiana, Antoniego Obrzuda (obaj murarze), oraz Stanisława Chruślickiego, pomocnika murarskiego i pomocnicę Maryę Borecką, głuchoniemą. Wszyscy wspomniani utracili przytomność. Poczęto tedy ich cucić; pomocnicy murarscy czemprędzej zakopali ofiary w piasek. Wkrótce przybyli lekarze i odesłali rannych bądź do ich mieszkań, bądź też do szpitala powszechnego.

Krynica, 13 sierpnia. Narzekania kuracyuszów na ustawiczne zamykanie deptaku odniosły ten skutek, że znowu przez trzy dni z rzędu deptak ten był zamknięty; raz z powodu produkcyi ogni sztucznych, drugi raz z powodu festynu i wreszcie z powodu „nocy weneckiej". Podobno pyrotechnik Rutkowski zamierza się tutaj osiedlić na stałe i oświetlać Krynicę młynkami czarodziejskimi, gdyż nasze światło elektryczne jeszcze nie funkcyonuje. Lampy łukowe wcale się nie palą, tu i ówdzie świecą się tylko liche żarówki. W nocy panują tu egipskie ciemności, tak, że podobno onegdaj sam komisarz zdrojowy, wracając z klubu, nie mógł trafić do domu.

Ujęcie handlarzy żywym towarem. Z Jarosławia donoszą: Wczoraj udało się komisarzowi tutejszej policyi miejskiej p. Bartoszowi ująć dwóch osobników, którzy niewątpliwie są członkami międzynarodowej szajki handlarzy żywym towarem. Indywidua te robiły przez kilka dni poszukiwania w okolicy Jarosławia za odpowiednim „towarem", nie znalazłszy jednak nic odpowiedniego, pozyskali dla swych celów dwie panny z domu rozpusty, z którymi też w nocy o godz. 12·10 odjechać mieli. — W chwili jednak, gdy kupowali bilety jazdy, przyaresztował ich p. Bartosz, komisarz policyi. Ujęci nazywają się Tauchner Józef i Schweizer M,; pochodzą z Drohobycza. Aresztowanych odstawiono do sądu powiatowego w Jarosławiu.

Ostre strzały na ćwiczeniach. Z Przemyśla piszą nam: W czasie nocnych ćwiczeń 10 pp., odbywających się na wzgórzach między wsiami i Medyką a Szechynie, padło z batalionu drugiego medyckiego kilkanaście strzałów ostrych. Ćwiczenia przerwano, mimo natychmiastowej jednak rewizyi karabinów i magazynów karabinowych nie osiągnięto żadnego rezultatu. Widocznie sprawcy mieli czas po daniu strzałów ostrych wystrzelić naboje ślepe i w ten sposób wszelki ślad zatrzeć. Pułk powrócił do Przemyśla.

Wypadek ten wywołał w kołach wojskowych wielkie wrażenie, temwięcej, iż jest analogicznym do danych przed 2 laty w 77 pp. z korpusu przemyskiego, także w czasie ćwiczeń ostrych strzałów.

Wypadek na torze kolejowym. Ze Skolego donoszą: We czwartek dnia 10 bm. zdarzył się tu nieszczęśliwy wypadek, który na szczęście nie miał groźniejszych następstw. O godzinie 11 przedpołudniem grupa kuracyuszy wybrała się do lasu. Droga przecina tor kolejowy. Niejaki Kleinberg, student II. klasy gimnazyalnej z Krakowa, przechodząc przez rampę, włożył nogę między krzyżujące się szyny, tak niefortunnie, że mimo wysiłków nie mógł jej wyjąć.

Tymczasem zauważono, że torem, na którym stał chłopiec, nadjeżdża pociąg, który „szybował" wagony, wobec czego rampa nie była zamknięta. Jedni z kuracyuszy wybiegli naprzeciw parowozu, aby maszynista wstrzymał pociąg, drudzy pospieszyli na pomoc biednemu chłopcu. Maszynista, nie wiedząc widocznie o co chodzi, nie wstrzymywał pociągu.

Wówczas jedna z kuracyuszek, p. Schlichtmanowa, widząc niebezpieczeństwo, rzuciła się chłopcu na pomoc. W tej właśnie chwili nadjechała maszyna, która p. Schlichtmanową odrzuciła w bok. Jedynie dzięki przytomności umysłu p. Müllera z Ameryki, który stojąc obok, momentalnie porwał p. Schlichtmanową z toru, nie przyszło do poważnej katastrofy. Pani S. została jednak ciężko poraniona, ma złamane żebro, obojczyk, rany na nogach i głowie. Student Kleinberg dzięki odwadze p. Schlichtmanowej uniknął nieszczęścia, ma skaleczoną nogę, nie grozi mu jednak niebezpieczeństwo.

Ze Stanisławowa, 11 sierpnia. (Żołnierze hulają. — Ucieczka wyzyskiwacza. — Olbrzymi szczupak.)

W ostatnich czasach są tu na porządku dziennym awantury i bójki, wywoływane przez żołnierzy. Onegdaj napadł trębacz batalionowy 58 p. p. na idącą przez ul. Smolki niejaką Annę Bałahutrak i bez najmniejszego powodu uderzył ją w twarz, poczem dobył szabli i byłby ją pokaleczył, gdyby nie interwencya publiczności. Na drugi dzień czatował długo na Bałahutrakową, a kiedy wyszła z domu, zamierzył się na nią szablą. Na szczęście, kobiecina zakryła głowę ręką i temu tylko zawdzięcza, że żyje, bo szabla zraniła ją w rękę.

Przed kilku dniami uciekł ze Stanisławowa oficyant kolejowy nazwiskiem Sawka. Uprawiał on bardzo intratny proceder. Zajmował się mianowicie wyrabianiem posad, za co pobierał znaczne sumy, bo od 50 do 400 kor. Pieniądze brał z góry, poczem je przepuszczał. Kiedy jednak petenci posad nie otrzymywali i poczęli coraz natarczywiej nalegać na oszusta, Sawka znikł bez śladu. Po kilku dniach znaleziono ubranie Sawki na brzegu Bystrzycy, przeto też sądzono zrazu, że utonął. Dziś jednak liczne poszlaki wskazują na to, że ubranie zostawił Sawka na brzegu dla upozorowania śmierci, sam zaś zapewne wypłynie w Ameryce, lub gdzieindziej.

Ofiarami wyzysku są przeważnie najbiedniejsi robotnicy dzienni i kolejarze najniższych stopni. Zbiegły oszust pozostawił żonę i dzieci bez żadnego zaopatrzenia w ostatniej nędzy.

Ciekawy wypadek zdarzył się onegdaj w Olszynce koło Chryplina. Jakiś chłop łowił ryby. Szczęściło mu się, bo złowił olbrzymiego szczupaka. Kiedy go jednak zaczął ciągnąć, szczupak rzucił się tak silnie, iż chłop stracił równowagę i w ubraniu wpadł w wodę. Nie umiejąc pływać, począł tonąć i gdyby nie znajdujący się na wybrzeżu ludzie, którzy wyciągnęli go z wody, byłby z pewnością utonął.

Ze świata.

Strajk metalowców. Jak donosi telegram z Pilzna, znaczna liczba robotników zachodnio-czeskiego przemysłu metalowego rozpoczęła strajk. Zachodnio-czeski Związek pracodawców uchwalił na wypadek, gdyby do dnia 18 b. m. nie przyszło do skutku porozumienie, w dzień 19 b. m. wypowiedzieć pracę wszystkim metalowcom, a w dniu 4 września zastanowić ruch w fabrykach. Do zamierzonego lokautu przystąpiły 22 firmy. Liczba robotników, zagrożonych w ten sposób, wynosi 7.000.

Pożar magazynu konfekcyjnego. Wczoraj spłonął w Dreźnie wielki magazyn konfekcyjny Edersa. Cały 4-piętrowy gmach został zniszczony.

Telegraf bez drutu na politechnice. Instytut dla elektryki przy politechnice we Wrocławiu otrzyma stacyę telegrafu bez drutu. Na razie stacya ta będzie służyć głównie dla celów aeronautyki.

Śmierć Israëlsa. Jeden z największych malarzy doby współczesnej, Józef Israëls, umarł w Hadze licząc 87 lat życia. Wspaniałe jego sceny nadmorskie, postacie rybaków i rybaczek, robotników i t. mają swój czar niedościgniony starych mistrzów holenderskich. Był to artysta, godnie przechowujący spadek artystyczny po Rembradzie, mimo to jednakże zupełnie oryginalny.

Sensacyjne uwięzienie. Były członek szwajcarskiej Rady zawiadowczej, wybitny polityk Berli, został w Genewie uwięziony. Berli stracił na giełdzie 750.000 franków, a na pokrycie tych strat zaciągnął pożyczki. Ponieważ ich nie zwrócił, wierzyciele uczynili przeciwko niemu doniesienie karne o oszustwo. Berli został uwięziony. Należał on do stronnictwa konserwatywnego i był członkiem konsystorza kalwińskiego.

Polski senator w Ameryce. W senacie stanu Wisconsin zasiada od 4 lat p. Jan C. Kleczka, który obecnie, jak donosi tamtejszy „Kuryer Polski", będzie kandydatem do ogólnego Kongresu Stanów Zjednoczonych. Podając tę wiadomość, wylicza „Kuryer Polski" szereg bilów, które jako wnioski senatora Kleczki zostały przez senat stanu Wisconsin uchwalone i zyskały moc prawa. Pomiędzy niemi znajduje się „bill 21 S", który jest ważny dla Polaków, zamieszkałych w owym stanie, gdyż odnosi się do prawa skarżenia o odszkodowanie w razie śmierci robotnika. Na mocy tego bilu, jeżeli człowiek przebywający w kraju, a nieposiadający praw obywatelskich i którego rodzina znajduje się w starym kraju, zostanie zabity przy pracy z winy jego pracodawcy, rodzina po zmarłym ma prawo skarżyć o odszkodowanie i korzystać mogą z tych samych praw i przywilejów jakimi cieszą się obywatele tego kraju. Dotychczas w stanie Wisconsin prawo opiewało, że rodzina taka nie mogła skarżyć o odszkodowanie, jeżeli zabity nie był obywatelem tego kraju. Nie można było dostać odszkodowania, chociażby wypadek był spowodowany li tylko z winy pracodawcy. Stare prawo wyrządzało krzywdę wszystkim tym, którzy przybyli do Ameryki i zabici zostali, zanim stali się obywatelami. Wypadków takich było bardzo wiele pomiędzy Polakami. Obecnie, dzięki temu prawu, krzywdy takiej nie będzie można wyrządzić nikomu.

Z lotnictwa. Jak donoszą z miejscowości w stanie nowojorskim, lotnik S. C. Johnstone z Chicago, pobił wszelkie rekordy lotnicze (amerykańskie) co do wytrzymałości lotu, albowiem utrzymał się w powietrzu na monoplanie przez cztery godziny, jedną minutę i 53 sekundy, a oblatując awiatyczne, mające okręg pięciu mil, trzydzieści dziewięć razy. Johnstone mógłby jeszcze dłużej unosić się w powietrzu, gdyż nie spotrzebował zabranych ze sobą 60 galonów gazoliny, ale był tak głodny i zmęczony, iż nie mógł dłużej wytrwać. W próbie tej jechał on monoplanem Moisanta; maszyna przez cały czas pracowała bardzo dobrze.

Jeżeli się weźmie pod uwagę gazolinę, olej i inne zapasy, to Johnstone we wzlocie swym wiózł ciężar w ilości 500 funtów, a maszyna pędziła z szybkością około 50 mil na wysokości około 300 stóp ponad powierzchnią ziemi. Pod koniec lotu motor monoplanu, który się bardzo rozgrzał, zaczął już podejrzanie szarpać, lecz mimo to Johnstone twierdzi, że mógłby jeszcze utrzymać się w powietrzu czas dłuższy. Lotnik zabrał ze sobą trochę jedzenia, lecz gdy chciał je spożyć, przekonał się, że jedzenie to zostało zmoczone przez olej i stało się wprost niemożliwem do użytku. Nie mogąc dłużej przemódz głodu, który mu zaczął dokuczać, opuścił się na ziemię.

Donoszą z Nowego Jorku, iż tamtejszy „Aero Club of America" przyjął uchwałę, aby żadne wzloty aeronautyczne nie były uprawiane ponad wielkiemi miastami. Uchwałę tę powzięto na tej podstawie, iż urządzanie prób lotniczych ponad miastami jest niebezpiecznem dla publiczności, w razie bowiem jakiejś katastrofy przechodnie na ulicach byliby narażeni na pokaleczenie lub zabicie przez spadającą maszynę.

Zmarli.

Stanisław Majewski dr praw, sekretarz chrzanowskiej Rady powiatowej, umarł w Chrzanowie wczoraj rano, przeżywszy lat 61. Dla zalet swego charakteru cieszył się ś. p. Majewski ogólnem poważaniem; podpisywał swego czasu „Tygodnik Chrzanowski" jako odpowiedzialny redaktor. Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 4 po południu w Chrzanowie.

Feliks Grzybowski, b. konsul generalny w Jassach, przeżywszy lat 53, zmarł w Krakowie d. 12 bm.

Składki. Na Macierz szkolną Księstwa Cieszyńskiego złożyli M. Poel i Tadeusz Szczerski 1 K 30 h.

Zamiast wieńca dla ś. p. Edwarda Uderskiego, inspektora kolei państw., złożył krakowski klub Związku inżynierów austr. kolei państw. kwotę 30 kor. na kolejowe kolonie wakacyjne.

Na ten sam cel złożyli urzędnicy dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie pozostałą z zakupna wieńca kwotę 70 K 40 h.

Z kalendarza. W poniedziałek 14 sierpnia: Euzebiusza i Atanazyi; we wtorek 15 sierpnia: Wniebowzięcie N. Maryi P.; we środę 16 sierpnia: Rocha w. i Tarsycyusza m.

Wschód słońca dnia 14 sierpnia o godzinie 4 m. 29, zachód o godzinie 7 min. 01; długość dnia godzin 14 min. 32.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 sierpnia termometr doszedł od 13·7 do 27·0 C., barometr zwolna opadał.

Dnia 14 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 745·1 mm., termometru 17·6 C.; wiatr wschodni.

Teatr w Parku Krakowskim.

W poniedziałek: Występy gościnne A. Zawadzkiego i Jacobi-Zawadzkiej.

We wtorek po południu: „Obrona Częstochowy"; wieczór: Występy gościnne Artura Zawadzkiego i Maryi Jacobi-Zawadzkiej.

We środę: Występy gościnne Artura Zawadzkiego i Maryi Jacobi Zawadzkiej.

Mianowania w szkolnictwie.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim i nadała tytuł profesora rzeczywistym nauczycielom: Sewerynowi Leszczyjowi w gimnazyum akademickiem we Lwowie; ks. Romanowi Sitce w gimnazyum w Mielcu; zatwierdziła wybór Ignacego Cukra na reprezentanta religii izraelickiej do Rady szkolnej okręgowej w Żółkwi; powołała Antoniego Lewandowskiego, emerytowanego inspektora szkolnego okręgowego w Kosowie; zamianowała ks. Eutymiusza Teodorowicza nauczycielem religii grecko-katolickiej w gimnazyum w Żółkwi; przeniosła Piotra Jabłońskiego, zastępcę nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Samborze, do seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krośnie.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Leontynę Owczarkiewiczównę dyrektorką 3 klas. szkoły wydziałowej żeńskiej połączonej z 4-klasową szkołą pospolitą im Mickiewicza w Krakowie; Zofię Schwarzównę nauczycielką 6-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki w Krakowie; Michalinę Stachiewiczową nauczycielką 5-klas. szkoły wydziałowej żeńskiej im. królowej Jadwigi w Stanisławowie; ks. Józefa Dziędzielewicza nauczycielem religii rzym.-kat. 3-cio-klasowej szkoły wydziałowej męskiej połączonej z 4-klasową szkołą pospolitą im. Mickiewicza we Lwowie; ks. Dominika Chwojkę nauczycielem religii rzym.-kat. 6-klasowej szkoły męskiej w Kałuszu; Stanisława Stiedrońskiego i Józefa Janczewskiego nauczycielami 6-klas. szkoły męskiej w Horodence; Jadwigę Wójcikównę nauczycielką 6-klasowej szkoły żeńskiej w Starym Samborze; Annę Kwakównę nauczycielką 6-klasowej szkoły żeńskiej w Mościskach; Petronelę Zabecką nauczycielką 5-klas. szkoły w Sądowej Wiszni; ks. Józefa Gazdę nauczycielem religii rzymsko-kat. 5 klasowej szkoły w Kleparowie; Władysława Dorulę nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej na Czarnej Wsi w Krakowie; Eugenię Zajączkowską nauczycielką 4-klas. szkoły żeńskiej im. Orzeszkowej w Nowym Sączu; Janinę Morawską nauczycielką 4-klas. szkoły na przysiołku „Stara Huta" w Jaworznie; Antoniego Markiewicza nauczycielem 4-klasowej szkoły męskiej w Iwoniczu; Jadwigę Kafilkiewiczównę i Maryę Gudzównę nauczycielkami 4-klasowej szkoły żeńskiej w Korczynie; nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Józefa Baja w Brzozie królewskiej, Filipa Prusa w Sokoli; Alekę Sawiuka w Bratkowcach; naucz. szkół 2-klas.: Bronisławę Mazanowską w Łonadzie; Zdzisławę Prussównę w Barwałdzie średnim; Izabelę Bojową w Brzozie królewskiej; Zofię Krujową w Krzesławicach; Zenobię Liskowacką w Kunkielicach; Helenę Hauserównę w Bratkowcach; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Józefę Grochową w Konstantówce; Piotra Habla w Ujściu jezuickiem; Adama Mudryckiego w Czerczyku; Aleksego Steckę w Czyżowicach; Herminę Hermannównę w Hankowicach; Maryę Rozwadowską w Koleśnej Ulicy od Majdan Sieniawski; Annę Kuśnierkównę w Sw. Stanisławie; Józefa Baluta w Głuchowie; Elżbietę Wojciechowską w Zmysłówce; Helenę Ratbównę w Kurowie; Maryę Jaworską w Wierzbnej; Franciszka Flintę w Wyczółkach; Helenę Górkównę w Strożach Małych; przeniosła: Jana Orczykowskiego, nauczyciela 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej, połączonej z wydziałową im. św. Floryana w Krakowie, na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej, połączonej z wydziałową im. św. Mikołaja w Krakowie; Karola Haraschina, nauczyciela 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej, połączonej z wydziałową im. św. Mikołaja w Krakowie, na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej, połączonej z wydziałową im. św. Floryana w Krakowie; Władysława Dziwisza, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Woli rzeszowskiej, na równorzędną posadę do 2-klasowej szkoły w Kupnie; Stanisławę Wolanidównę, nauczycielkę 2-klasowej szkoły w Strzeszynie, na równorzędną posadę do 2-klasowej szkoły w Rzepienniku biskupim; Adelę Hermanównę, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Malawie, na równorzędną posadę do szkoły w Truszowicach; Jana Buławę, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Powli wielkiej, na równorzędną posadę do szkoły w Mutnem; Wojciecha Rodaka, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Rudach-Rysiu, na równorzędną posadę do szkoły w Marcinkowicach.

Rada szkolna krajowa wyłączyła gminę Koniuszki siemianowskie, w okręgu rudeckim, z zakresu szkolnego w Zagórzu i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Koniuszkach siemianowskich; gminę Krzywe, w okręgu cieszanowskim, z zakresu szkolnego w Podemszczyźnie i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Krzywem; zorganizowała 4-klasową szkołę ludową żeńską im. król. Jadwigi i 4-klasową szkołę ludową żeńską im. Sienkiewicza w Tarnowie; 1-klasowe szkoły ludowe: w Baczynie na przysiołku „Jezioria", w okręgu chrzanowskim; w Jatwięgach, w okręgu rudeckim; w Oleszycach starych na przysiołku „Zabiała", w okręgu cieszanowskim; w Jaremkowie w okręgu rudeckim; przekształciła: 2-klasową szkołę w Prusach, w okręgu lwowskim zamiejskim, na 4-klasową; 2-klasowe szkoły w Gajach, w okręgu lwowskim zamiejskim, na 4-klasową; 1-klasowe szkoły ludowe na 2-klasowe: w Miejscu piastowem, w okręgu krośnieńskim; w Lipnikach, w okręgu mościskim; w Koźmicach, w okręgu wielickim; w Isajach, w okręgu turczańskim; w Jaworniku polskim, w okręgu rzeszowskim.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 sierpnia.

Aresztowanie mordercy Bienlasza. (Lwów). Ze Stanisławowa telegrafują nam: W sobotę aresztowała tutejsza policya pewnego montera, którego poszukuje się przy sprawie mordu przy ul. Długosza we Lwowie. Nazwisko jego trzymane jest w tajemnicy.

Tajemnicze zwłoki. Z Brzuchowic donoszą: Wczoraj znaleziono w lesie w Brzuchowicach zwłoki słuchacza teologii, Alberta Dewałuja, z poderznięciem gardłem. Ostatni raz widziano go jeszcze 5 b. m. w karczmie w towarzystwie ruskich chłopów; kął w wesołym nastroju wyszedł i więcej go nie widziano. Zachodzi przypuszczenie, że został zamordowany.

Krwawa niedziela we Lwowie. Wczoraj zanotowano w tutejszej policyi 35 krwawych wypadków.

Koniec zjazdu w Rapperswilu.

(Tel. „N. Ref.")

Rapperswil, 14 sierpnia

Rada muzealna omawiała wczoraj szczegółowo referat komisyi dla zbadania zarzutów i komisyi rewizyjnej. Wielu mówców podnosiło wielkie braki kontroli w muzeum, wskutek czego można było takie skandaliczne zajścia, jak afera Sokolnickiego z dubletami.

Z powodu tych zarzutów zgłosił p. Miłkowski rezygnacyę z godności kontrolora muzealnego; rezygnacyę tę bez dyskusyi przyjęto.

Rada muzealna postanowiła wezwać Sokolnickiego do zwrotu wszystkich zabranych z Muzeum książek za zapłatę 500 franków i zakazała mu wiedzania Muzeum i pracowania w bibliotece. Na końcowem posiedzeniu wybrano komisyę, która ma ułożyć projekt statutu. Weszli do niej pp. Bandrowski, Gertler, Sokołowski, Stroński, Tarnawski, Turski. Komisya fachowa będzie później wybrana.

W restauracyi w piwnicach ratusza odbył się wieczór towarzyski, na którym rozprawiano nad sprawą rozwoju muzeum. W dyskusyi wzięli udział pp. Fryling, Rutowski, Lipkowski, Sokołowski, Różycki, Bandrowski, Korytko, Gertler, Stroński, Tarnawski.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z 14 sierpnia.).

Wiec katolików czeskich.

Ołomuniec. Wczoraj rozpoczął tutaj swoje obrady i manifestacye wiec katolików czeskich. Program wiecu obejmuje dwa dni, to jest niedzielę i poniedziałek.

Wczoraj rano już o godz. 5-ej rozpoczął się ruch w mieście. Z najbliższej okolicy pieszo i wozami dążyli do miasta uczestnicy wiecu, z dalszych miast 14 osobnych pociągów przywiozło tysiące uczestników.

Wczoraj rano odbyła się uroczystość kościelna w kościele katedralnym, w południe olbrzymi pochód, a po południu i wieczorem zgromadzenia manifestacyjne robotników. Na tych zgromadzeniach przemawiano o rozmaitych sprawach ze stanowiska chrześcijańsko-socyalnego.

Dzisiaj dalszy ciąg wiecu.

Czesi wobec rządu.

Praga. Na zgromadzeniu urządzonem przez narodowych socyalistów czeskich oświadczył pos. Klofacz, że na wypadek zmiany systemu rządowego młodoczesi i agraryusze czescy wstąpiliby do większości rządowej w parlamencie. W obecnych jednak warunkach dla posłów czeskich wskazaną jest taktyka opozycyjna.

O uniwersytet czeski dla Moraw.

Borzuhowice (Morawy). Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie manifestacyjne przy udziale wszystkich partyj czeskich, na którem uchwalono rezolucyę, domagającą się założenia uniwersytetu czeskiego z siedzibą w Bernie.

Nowe wynurzenia dr Sylwestra.

Wiedeń. „Deutsche Nachrichten" donoszą z Celowca. Przedwczoraj rozpoczął się tutaj drugi kongres austryackich rękodzielników, na którym zjawił się imieniem rządu kierownik ministerstwa handlu Mataja. Przed rozpoczęciem obrad zebrali się członkowie niemieckiego Związku narodowego na konferencyę, o której wydano następujący komunikat: Prezydent Izby posłów dr Sylwester zapytany o termin następnego posiedzenia Izby posłów odpowiedział, że należałoby prace parlamentarne podjąć jaknajrychlej, a skoro tylko przedłożony będzie budżet, natychmiast dokonać pierwszego czytania. Dalej wspomniał o swojej mowie, wygłoszonej w Solnogrodzie i zaznaczył, że jeśli Austrya posiada tysiące klm. wybrzeża i przeszło 25 mil. koron daje na subwencye na żeglugę, zaś setki milionów uchwala na cele marynarki wojennej, to należałoby poważnie zastanowić się nad kierunkiem celowej polityki morskiej.

Napad na bana Chorwacyi.

Budapeszt. Wczoraj rano o godzinie 11, gdy ban Chorwacyi Tomani w towarzystwie szefa sekcyi Chovraka znajdował się na Corsie, napadł go jakiś mężczyzna i zadał mu ciosy pięścią i laską. Napastnika uwięziono. — Stwierdzono, że jest to aptekarz z Zagrzebia Mattauszek, który utrzymywał żywe stosunki z opozycyą zagrzebską.

Budapeszt. Hr. Khuen Hedervary wystosował do przebywającego w Łomnicy tatrzańskiej bana Chorwacyi depeszę, wyrażającą oburzenie z powodu napaści na niego i radość, że ban nie odniósł rany.

Pojedynek Sternberga z Karolyim.

Wiedeń. Wczoraj w południe odbył się w Preszburgu pojedynek na szable między hr. Sternbergiem, a hr. Karolyim. Skończył się on tak, że hr. Karolyi, wskutek rozpłatania mu ucha, był już niezdolnym do dalszej walki; jego przeciwnik dostał płaskie uderzenie w czoło.

Preszburg. O pojedynku hr. Sternberga z hr. Carolyi donoszą: Walka trwała 30 minut. Przy pierwszem spotkaniu hr. Sternberg zranił lekko hr. Carolyi w pierś, hr. Carolyi zaś zranił lekko swego przeciwnika w czoło. W drugiem spotkaniu hr. Sternberg zaatakował hr. Caroly'ego z wielkim rozmachem i odciął mu prawe ucho, przecinają mu zarazem arteryę. Lekarze stwierdzili, że rana jest tak ciężką, iż hr. Carolyi jest niezdolny do dalszej walki. Spisano następnie protokół stwierdzający, że sprawa została w myśl honorowych wymagań załatwiona. Przeciwnicy nie pogodzili się.

Przesilenie w Turcyi.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 14 sierpnia.)

Konstantynopol. Pogłoski o przesileniu gabinetowem utrzymują się uporczywie. „Tanin" krytykuje skład gabinetu i twierdzi, że mimo 9-krotnej łataniny pozostał on bezbarwnym i nie może się już oprzeć na rzeczywistej sile państwa tj. na komitecie młodotureckim.

Jak słychać niezadowolenie komitetu z wielkiego wezyra datuje się od czasu zamianowania Hubassi beja ministrem robót i Stambuliana ministrem poczt, gdyż obaj nie należą do stronnictwa młodotureckiego, nadto zamianował ich Hakki pasza bez rady komitetu. Kierownictwo komitetu chce teraz skorzystać z ustąpienia ministra spraw zagranicznych, aby utworzyć silny gabinet młodoturecki, zapewne z b. ministrem skarbu Dżawidem na czele.

Podobno polecono Dżawidowi zawrócić z podróży do Anatolii i przybyć jak najprędzej do Konstantynopola. Także wielki wezyr został zatrzymany w mieście; miał on w tym tygodniu rozpocząć podróż po Europie. Jeden z kierowników komitetu oświadczył, że wielki wezyr odjedzie dopiero po ramazanie tj. z końcem września.

Strajki w Anglii.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 14 sierpnia)

Liverpool. Odbyła się tu wielka demonstracya strajkowa, do zaburzeń jednak nie przyszło. Sytuacya strajkowa poważna.

Glasgow. Wskutek strajku ruch kolei miejskiej wstrzymano.

Londyn. Strajkujący z dworca St. Pancrace postanowili dziś wrócić do pracy.

Zaburzenia.

Glasgow. Niepokoje strajkowe ponowiły się wczoraj wieczorem. — Kilkunastu policyantów i kilka osób ze służby kolei miejskiej odniosło rany. Wiele osób uwięziono.

Krwawe starcia.

Liwerpool. Wczoraj popołudniu około 100.000 robotników transportowych urządziło demonstracyę. Przyszło do starć. Z powodu wielkiego wzburzenia w mieście skonsygnowano wszystkie rezerwy policyjne celem opróżnienia ulic. — Policyę obrzucono kamieniami i flaszkami. Dopiero po kilkakrotnej szarży konnych policyantów ucichły niepokoje. W kilku punktach miasta przyszło jeszcze potem do starć. **Jeden policyant zabity, 20 policyantów i 50 osób cywilnych odniosło rany.** Redakcye dzienników były otoczone policyą. Dwie stacye kolei miejskiej służyły za szpitale.

Strajk służby kolejowej.

Manchester. Służba, pracująca w nocy na stacyi Central Railway, przestała pracować. Za przykładem tym poszła także większa część służby dziennej. Pracę tragarzy pakunków załatwiają inspektorzy i inni urzędnicy. Sytuacyę uważają za bardzo poważną, ponieważ do strajku nie było istotnie powodu, a strajk został rozpoczęty z sympatyi do innych strajkujących, którzy także dla drobnych powodów zaprzestali pracy.

Nadzieje króla.

Londyn. Król Jerzy przesłał do urzędu handlowego telegram, wyrażający zadośćuczynienie z powodu zakończenia strajku w Londynie i wyrażający nadzieję, że praca będzie jutro wszędzie podjętą.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 12 sierpnia.

Wiedeń. Znany podróżnik malarz bar. Rajmund Stillfried zmarł w 72 r. życia.

Cholera.

Tryest. Stwierdzono tu 1 wypadek cholery w Bertachii koło Capo d'Istria 4.

Konstantynopol. W dzielnicy Haskiöi zachorowało na cholerę 83 osób, z tego zmarło 24.

Kiderlen-Wächter w Marienbadzie.

Pilzno. Jak donosi „Pilsener Tageblatt" z dobrego źródła, niemiecki sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Kiderlen-Wächter przybędzie dnia 22 b. m. na kuracyę do Marienbadu. (Czyżby do tego czasu ukończyły się rokowania francusko-niemieckie w sprawie Maroka? P. R.).

Powrót Malisorów.

Konstantynopol. Wali ze Skutari donosi, że wszyscy Malisorzy wrócili już do ojczyzny z wyjątkiem 40 rodzin plemienia Hoti.

Kongres syonistów.

Bazylea. Kongres syonistów przyjął rezolucyę, wzywającą żydów i ich organizacye do rozwinięcia czynności emigracyjnej na wielką skalę, a głównie do popierania emigracyi do Syryi i Palestyny. — Wniosek o stworzenie urzędu emigracyjnego w Berlinie przekazano komisyi.

Zdrowie Papieża.

Rzym. Wiadomości o zdrowiu papieża brzmią coraz pomyślniej. Noc spędził papież bardzo spokojnie, gorączka znikła i nastąpił okres rekonwalescencyi, który jednak z powodu osłabienia papieża potrwa dość długo.

Nowy sekretarz propagandy.

Rzym. „Osservatore Romano" ogłasza nominacyę Msgr. Laurenti'ego sekretarzem kongregacyi propagandy w miejsce zmarłego Msgr. Veccia.

Fałszywe wieści.

Rzym. Aj. Stefani ogłasza następującą informacyę: Konstantynopolitański dziennik Tanin ogłasza artykuł, w którym twierdzi, że Włochy zaproponowały Austryi, aby interweniowała w sprawie Albanii i przeprowadziła demonstracyę flotową na morzu Adryatyckiem. Artykuł dodaje, że ta propozycya Włoch została odrzucona. Ta niedorzeczna wiadomość pozbawiona jest wszelkiej podstawy i nikt w nią nie wierzy po kategorycznych oświadczeniach rządu włoskiego w parlamencie, że uważa on kwestyę albańską za sprawę wewnętrzną państwa tureckiego.

Z kroniki katastrof.

Stahrberg. (Bawarya). Na tutejszym dworcu wczoraj wieczorem lokomotywa najechała na końcowy wagon pociągu pospiesznego monachijskiego. Około 30 osób odniosło lekkie rany.

Petersburg. W fabryce wagonów stacyi Mytiłń na linii kolejowej Jarosław—Moskwa wybuchł pożar, który objął wszystkie budynki fabryki.

Katastrofa na morzu.

Londyn. Z Aden donoszą o rozbiciu się angielskiego parowca „Tifeshire". Załoga i 75 pasażerów dotarło do Adenu, 2 łodzie z 30 osobami zaginęły.

Traktaty rozjemcze.

Waszyngton. Komitet senatu dla spraw zagranicznych postanowił zalecić przyjęcie ratyfikacyi angielsko-amerykańskiego i francusko-amerykańskiego traktatu o sądzie rozjemczym z dodatkowym wnioskiem, który wyklucza paragraf postanawiający wybór specyalnej komisyi, którаby określiła, jakie sprawy podlegać mają postanowieniom traktatu.

Prezydent Taft zawiadomił komitet, że w senacie będzie do ostateczności bronił zatrzymania tego paragrafu.

Walki w Persyi.

Teheran. Były szach przybyć miał do Amol, położonego 80 mil na północ od Teheranu. — O 70 mil na wschód od stolicy stoczyły wojska rządowe bitwę ze zwolennikami Mahomeda Alego i **zwyciężyły.** Dowódca wojsk eks-szacha Reszid es Saltaneh poległ. Wiadomość o zajęciu Semnon przez wojska eks-szacha dotąd nie potwierdzona.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 14 sierpnia.

Łaźnia ludowa. Zarząd zawiadamia, że po dokonanej naprawie łaźnia od dziś zostaje oddaną do użytku szan. P. T. publiczności. Zarazem zwraca zarząd uwagę tych osób, które czy to ze złej woli lub lekkomyślności dopuszczają się uszkodzeń inwentarza, ścian, malowidła itp., że każde takie uszkodzenie bezwzględnie pewną kwotą, jako pokrycie szkody na miejscu wyrównać muszą.

Zabójstwo w Łobzowie. Wczoraj po południu zaalarmowani zostali mieszkańcy Łobzowa wiadomością, że przy ulicy Ogrodowej pod l. 46, popełnione zostało morderstwo na osobie 48-letniej żonie wyrobnika, Maryi Piechowiczowej.

Według zasięgniętych przez nas informacyj, sprawa przedstawia się następująco:

W drewnianym domku przy ulicy Ogrodowej l. 46 w Łobzowie mieszkał między innymi także wyrobnik Stanisław Piechowicz z żoną Maryą i kilkorgiem dzieci. Piechowicz nie cieszył się dobrą opinią u znajomych. Uważano go za awanturnkai i pijaka, zarobek swój często przepijał, z żoną żył w ciągłej kłótni; często też, kiedy wrócił pijany do domu, bił bez powodu swoją żonę i wyprawiał awantury.

Wczoraj wrócił z szynku o godzinie 11 rano trochę podpity i jak zwykle wszczął z żoną także podobno nieco trunkiem podochoconą kłótnię: od słowa przyszło do bijatyki. Piechowicz rzucił się na żonę i zaczął ją bić pięścią po głowie. Dzieci twierdzą, że ojciec zawsze w ten sposób bił matkę.

Piechowiczowa, osoba chorowita, słaba na serce, chcąc się ratować, wybiegła na podwórze, lecz i tutaj, jak twierdzi sąsiad i świadek zajścia robotnik Jasiński, dopadł ją znowu Piechowicz i zaczął ją dalej okładać pięściami. Wreszcie rzucił się na nią, chwycił ją za włosy i zawlókł do sieni. Poczem zawrócił i wszczął bijatykę z Jasińskim, który usiłował bronić katowaną Piechowiczową. Dzieci, zwabione jękiem matki, nadbiegły, podniosły ją z ziemi i zaniosły do mieszkania, gdzie po trzech godzinach zmarła. Wtedy dopiero sąsiedzi zawezwali pogotowie ratunkowe z Krakowa, które zastało już tylko zimne zwłoki Piechowiczowej.

Piechowicz, kiedy jeszcze żona żyła, zachowywał się cynicznie, dopiero kiedy wyzionęła ducha, z rozpaczy złapał powróz i chciał się udać na strych, by sobie życie odebrać. Sąsiedzi jednak temu przeszkodzili.

Zwłoki ś. p. Piechowiczowej odwieziono do zakładu medycyny sądowej, zaś Piechowicza aresztowano i osadzono pod telegrafem. Dzisiaj ma się odbyć po południu sekcya zwłok zmarłej.

Z Łodzi. (Fabryki i szkoły. — Pożar fabryki.) Według danych statystycznych, w roku zeszłym w obrębie powiatu łódzkiego (bez Łodzi) było czynnych 122 fabryki i 168 różnych zakładów przemysłowych, których obrót ogólny wynosił rubli 10,967.130. Robotników pracowało 7556. Według tychże danych utrzymanie szkół w powiecie łódzkim kosztowało 73 611 rubli.

Wczoraj w nocy spaliła się niemal doszczętnie fabryka Kurtza, dzierżawiona przez Gliksmana. — Straty wynoszą 30.000 rubli.

Mnich Heliodor. „Riecz" donosi: Mnich Heliodor, przybywszy na czele pątników swoich do Arzamas, niepomiernie był zgorszony, że go duchowieństwo miejscowe nie witało biciem w dzwony. „Bić w dzwony! — krzyczał. — Dzwony nie wasze, cerkwie nie wasze! Gdzie popy? Śpią, świnie, na pierzynach z popadyami swojemi. Posłać do wszystkich cerkwi, niech biją w dzwony!... Dokonaliśmy takiego wielkiego czynu, połamaliśmy sobie nogi. Popy, durnie, śpią. Czemu nie dzwonią?"

„Isprawnik" posłał gońca po cerkwiach. I przerażeni „popi" kazali bić w dzwony.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 sierpnia. (Giełda południowa.) Marki 117·48. Renta majowa 92·20. Renta koronowa węgierska 91·20. Akcye austr. zakł. kred. 658·75. Akcye węg. zakł. kred. 853·50. Akcye Anglobanku 328·50. Akcye Unionbanku 631·—. Akcye Bankvereinu 551·50 Akcye Länderbanku 546·25. Akcye kolei państwowych 745·—. Lombardy 125·50. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 355·50. Alpiny 844·50. Rima-Muranyi 695·25 Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—·50 Losy tureckie 252·—. Ruble 254·25. Skoda 672·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 14 sierpnia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 207·—. Tow. dyskontowe 188·—.

Usposobienie: ospałe.

Giełda warszawska.

Warszawa, 14 sierpnia.

4-procentowa renta rosyjska 93·50 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·80; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 310·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 90·80; 4½-proc. listy ziemskie 91·45 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 94·90 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·45 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 87·25 rub.; akcye miasta Łodzi 229·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 452·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 493·75 rb.; akcye warszawskiego Banku handl. 7 emisyi 521·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 276·— rb.; Lilpop 144·— rb.; Rudzki 707·50 rb.; Rudzki nowe 90·50 rb.; Zawiercie 348·50 rb.; Żyrardów 290·50 rb.; Putiłów 143·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·20.

Giełda zbozowa.

Budapeszt, 14 sierpnia. — Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·29 do 11·30; pszenica na kwiecień 11·49 do 11·50; żyto na październik 9.15 do 9·20; owies na październik 8·36 do 8·37; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; kukurudza na sierpień 7·62 do 7·63; kukurudza na maj 7·60 do 7·61; rzepak na sierpień 15·35 do 15·45.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; gorąco.

Odpowiedzialny redaktor: **Konstanty Srokowski.**
Wydawca **Michał Konopiński.**

Realność

w pobliżu stacyi Słotwina i miasta Brzeska, ze szkołą gimnazyalną, o 10 minut drogi oddalona. w pięknem słonecznem, na wolnem. świeżem zdrowem powietrzu położona, składająca się z domu parterowego o 7 ubikacyach i budynków gospodarczych. tudzież bardzo pięknego morgowego, częścią zalesionego, częścią owocowego, oparkanionego ogrodu. Do sprzedania. Nadaje się szczególnie dla emeryta lub na otwarcie przemysłu. Warunki nabycia bardzo dogodne. Gotówka 5.000 wymagana. Adres: Jan Czerwin, egzekutor podatkowy w Brzesku.
5980 1 3

Samodzielna

zupełnie uzdolniona **ekspedyentka,** oraz pomocna panienka do ekspedycyi znajdą zajęcie zaraz w magazynie **Henryka Schwarza,** Kraków, Grodzka 13.
6003 1 3

Miejsca

w aptece jako praktykant, poszukuje uczeń z VI kl. gimn. Zgłoszenia pod **F. F.** poste restante **Jordanów.** 5997 1 3

Notaryusz Buynowski w Tarnowie poszukuje

kandydata notaryalnego

zdolnego do substytucyi. Zgłoszenia z załączeniem świadectw i podaniem warunków do Szczawnicy. 6004 1 3

Przyjmuje się

p. studentów lub panienki ze szkół średnich. Opieka troskliwa. **Karmelicka 22,** II p. na lewo.
6015 1 6

Wolne posady:

Filia austr. Towarzystwa Ubezpieczeń przyjmie kilka zdolnych osób do pozyskania ubezpieczeń życiowych i posagowych. Wynagrodzenie: stała płaca i prowizya, ewent. dyety podczas podróży, a przy zadowalniającej czynności stabilizacya. Reflektuje się tylko na osoby inteligentne i do interesu zdolne, które mogą wykazać nienaganną przeszłość. Dokładne oferty z podaniem wieku i dotychczasowego zajęcia pod napisem: **„Wolne posady Nr 555"** poste rest. **Lwów** za kwitem inseratowym. 6006 1 2

Potrzebna panna

znająca się na kuchni z niemiec. jęz., z dobremi świadectwami do zarządu polskim Pensyonatem w Arco. 100 K miesięcznie, pokój, utrzym. — **Kraków, ul. Karmelicka 40** Pens. Ukraina od godziny 2—3 po poł. 6010 1 3

Słuchacz praw

rez. kadet, ożeni się z panienką, któraby mu pomogła ukończyć studya. **Wil. P.** poste rest. **Kraków.** 6017 1 2

Poszukuję

na wieś, do Królestwa, blizko granicy, dla dyrektora fabryki

gospodyni

do prowadzenia gospodarstwa. Zgłosić się należy między godziną 3 a 5 pop. **ul. Batorego l. 20,** II piętro, na lewo. 6016 1 3

Praktykant

wykształcony poszukiwany przez większe biuro spedycyjne. Oferty pod **„Pracowity"** do Gł. Agencyi Dzienników i ogłoszeń, **Sławkowska 2.** 6019 1 3

Uczeń

potrzebny do handlu towarów mieszanych **Władysława Wurma w Majdanie** koło Kolbuszowej. 6001 1 3

Handel

towarów korzennych i delikatesów R. Stepka w Sokalu, poszukuje praktykanta z II kl. gimn.
6018 1 3

Lokal narożny

na banki, biura, sklepy i t. p., składający się z 5 ubikacyj frontowych, 1 tylnej i obszernych piwnic częściowo lub w całości **zaraz** do wynajęcia. Wiadomość: **Wiślna 8, I. p.**
6013 1 6

L. 4251. 6005 1 3

Konkurs.

Na posadę **lekarza miejskiego** w Wieliczce z płacą zasadniczą w kwocie 2200 K rocznie, dodatkiem aktywalnym w wysokości 20% od płacy zasadniczej, czteroma czteroleciami i z dodatkiem po 25-letniej służbie.

Służba prowizoryczna trwa rok jeden.

Podania wnosić należy do **dnia 26 sierpnia 1911 r.** z następującymi załącznikami:

1. Metryką urodzenia;
2. Dyplomem;
3. Świadectwem zdrowia;
4. Świadectwem przynależnyści;
5. Świadectwem praktyki.

Magistrat król. wol. miasta Wieliczki dnia 11 sierpnia 1911.

Burmistrz:
AYWAS.



Cenniki wysyłam darmo i opłatnie!

Na wszystkich dworach u znawców i krytyków znajduje się gramofon z „aniołkiem" uznany za najlepszy w świecie, co zadokumentować mogę rozlicznemi uznaniami. Także i wysoką szlachtę zaliczam do mych odbiorców, a ile taż zadowoloną jest z gramofonów z „aniołkiem", świadczy mnóstwo podziękowań z tej strony. — Gramofony i płyty z marką „aniołek piszący" otrzymać można li tylko u firmy

we Lwowie ul. Sykstuska 2. Tel. 1560. **JOZEF WEKSLER** **w Krakowie** ul. Grodzka 71. Tel. 1241.

Demonstracya bez przymusu kupna! Cenniki wysyłam darmo i opłatnie. Ulgi w spłatach ratalnych. Przeróbki Pathéfonów na gramofony. Wszelkie płyty prócz „aniołkowych po K 2·—. Gramofon koncertowy z 10-ma podwójnymi płytami K 50·—. **Najnowsze zdjęcia słynnych śpiewaków profesorów MYSZUGI i RESZKI wzbogaciły nasz repertoar.** 3044 34 70



„GRAMOFON"
Demonstracya bez przymusu kupna!

CZEKOLADA
PIASECKIEGO
UZNANE
DOBROCI DO JEDZENIA
I GOTOWANIA

821 10 0

Koncypienta

poszukuję. Posada do objęcia z dniem 1 września b. r. **Dr Herman Heller,** adwokat w Tarnowie. 6008 1 2

Poszukuje się

do biura szkolnego młodej, wykształconej osoby. Panie, władające obcymi językami, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod: **„R. A. B."** poste rest. **Kraków.** 5991 1 3

Korespondentka

(chrześc.) znajdzie dobrą posadę w czeskiem przedsiębiorstwie w Czechach od 15 września lub wcześniej. Wymagana bezwarunkowo gruntowna znajomość języka polskiego i niemieckiego, dłuższa praktyka biurowa i kwalifikacya do zupełnie samodzielnego prowadzenia korespondencyi handlowej w obydwu językach. Zgłoszenia z podaniem żądanej płacy przyj. Adm. „N. Reformy" pod: **Samodzielnie 5996.** 5996 2 3

Konkurs.

na posadę **urzędnika buchalterycznego** z kwalifikacyą teoretyczną i praktyczną do buhalteryi podwójnej i samodzielnego zestawiania bilansów ogłasza Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie, hotel George'a. Warunki: nieprzekroczony 40 rok życia, pierwszy rok służby prowizoryczny, początkowa płaca 3800 K. rocznie. Podania pisemne wnosić należy do **15 września 1911 roku.** 5968 3 3

w Gimnazyum

prywatnem męskiem prof. Stan. Jaworskiego

rozpocznie się nauka szkolna dnia 11 września. Zakład posiada prawa szkół publicznych. — Liczba uczniów ograniczona. 5836 3 14

Rynek 17.

Bardzo solidna i z kulancyi znana instytucya poszukuje zdolnych

zastępców

na Kraków oraz prowincyę. Po krótkotrwałej próbie stałe wynagrodzenie.

Zgłoszenia pod: **„Posada z emeryturą"** poste rest. **Kraków.** 5902 3 3

Buchaltera-korespondenta

władającego dobrze językiem niemieckim i piszącego na maszynie Underwood przyjmie zaraz **Drukarnia A. Koziańskich w Krakowie, ulica Karmelicka.** 5961 3 3

Przyjmuj

zamówienia na **obiady i kolacye.** Ceny przystępne. — Wiadomość: Studencka L. 2, II piętro. 5960 2 2

Koncypient adwokacki

chrześcijanin, z praktyką sądową i kilkumiesięczną adwokacką, poszukuje posady w Krakowie. Zgłoszenia pod **L. S.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5998 1 3

Najtaniej

na sezon szkolny

Torby i paski na książki — **Tabliczki — Cyrkle — Pióra — Atrament — Bloki — Zeszyty — Notesy — Piórniki — Scyzoryki — Paletki — Farby — Tusz, ◆ Kredki — Pendzle ◆**

6007 poleca handel papieru 1 0

Teofila Běknera

Kraków, Długa 4, obok apteki.

Lustro toaletowe

darmo otrzyma każdy kupujący najmniej za 3 kor. Podkłady z włosów. Siatki na włosy. Szczotki. Lustra. Grzebienie. Artykuły kosmetyczne. **Perfumy na wagę** przeszło 80 zapachów w cenie od 30 hal za 10 gramów 5903 2 10
poleca

L. KORZENIOWSKI
Kraków - - - Floryańska 22.

Własne wyroby! Własne wyroby!

Jan Ihnatowicz

sklepy własne:
Lwów, Kraków i Przemyśl

poleca: 1734 23 0

Prawdziwe mleko ogórkowe 1 korona.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. Oprócz w sklepach własnych wszędzie do nabycia. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

ŻEGIESTÓW-ZDRÓJ (Nad Popradem — przed Krynicą). Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

położony śród cudownej przyrody górskiej, 600 m. nad pow. morza, śród wspaniałych lasów z klimatem podalpejskim.

Kąpiele mineralne o najsilniejszej szczawie żelezistej i o bardzo wielkiej zawartości kwasu węglowego, **kąpiele borowinowe** o pierwszorzędnych własnościach, **zabiegi hydropatyczne, kąpiele w rzece Popradzie, oraz słoneczne.**

Wskazania lecznicze: niedokrewność, choroby kobiece, blednica, osłabienia nerwowe, zimnica, przemiana materyj, choroby serca i naczyń krwionośnych, choroby wysiękowe i t. p.

Wody mineralne, silnie radioaktywne.

We wszystkich domach wodociągi i kanalizacya. Oświetlenie elektryczne. Poczta, telegraf, oraz **stacya kolejowa na miejscu.** Uprawiać można sport wędkarski na Popradzie; polowanie na kilku tysiącach morgów. Trzy dobre restauracye, oraz pensyonat. Wodę żegiestowską otrzymać można w aptekach lub w Zakładzie. Paczka (25 flaszek) kosztuje 12·50 K.

Zakład otwarty od 15 maja do końca września.

W I. sezonie do końca czerwca, oraz we wrześniu 30% opustu przy mieszkaniach oraz opust przy kąpielach mineralnych. — Bliższych wyjaśnień udziela natychmiast Zarząd zdrojowy w Żegiestowie. Również przesyła na żądanie opłatnie prospekty. 5600 2 5

Zdolnego

pierwszorzędnego zastępcy, mającego stosunki z hurtownymi odbiorcami, poszukuje na Galicyę i Bukowinę fabryka ubiorów mezkich **Samuel et Altar, Wiedeń, I., Franz Josefsquai 25.** 5967

TURBANY

jak również wszelkie inne podkłady pod włosy - - - - - - - -

POTANIAŁY

Cena za sztukę od **70 hal. Najnowsze modele. Szczotki, Lustra, Grzebienie i Perfumy** na wagę - - - - - poleca

L. KORZENIOWSKI
w Krakowie - - - - ulica Floryańska L. 22.

3464 **(Wysyłki na prowincyę odwrotnie).** 16 0

Kominy fabryczne

buduje
Inż. Roman Z. Ciesielski
Warszawa, Mokotowska 54.
Kraków, ulica Batorego 26.
Telefon 1079.
196 38 0

Do letnisk i miejsc kąpielowych

wysyła książki odwrotną pocztą w osobnych umyślnie na to sporządzonych skrzynkach znana, w najnowsze dzieła tak naukowe, jak i beletrystyczne bogato zaopatrzona wypożyczalnia p. f.: **J. Gumplowicz,** w Krakowie, **stale i niezmiennie przy placu WW. Świętych l. 8.**
3340 16 0

Konrad Ściborowski

Kraków, Floryańska 13, obok Skórczewskiego & Polakiewicza

magazyn nowości i strojów damskich

poleca wielki wybór

bluzek, halek, szlafroczków, kostyumków, spodniczek, żabotów, boa strusich, kołnierzyków damskich, woalek, pasmanteryi, tiulów, gaz, torebek skórzanych i pompadurek etc. etc. 4335 51 0

Po cenach umiarkowanych.



5494 3 6

Kartki

artystycz. Polskich Malarzy

Wielki wybór

Ciągłe nowości

3853 14 0 :: :: Najtaniej

w handlu Teofila Běknera

Kraków, Długa 4 (obok apteki).

Fortepian

długi, w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Siemiradzkiego 4, II p. 5935 3 3

Biuro fabryczne poszukuje

PANNY

wymagane ładne pismo, znajomość języka polskiego i niemieckiego. Zgłoszenia **D. J. W.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5959 2 3

Wózek

na jednego konia do sprzedania. — **Rausch, ul. Długa 38.** 5958 2 3

Panna

lat 30, samotna, uczciwa, pracowita, wyjdzie zamąż za człowieka starszego. Zgł. pod: **„131"** poste rest. **Kraków** za okaz. kwitu. 5974 3 3

Apteka

w zachodniej Galicyi, nowo koncesyonowana, poszukuje na korzystnych warunkach **dzierżawcy,** któryby ją kosztem właściciela urządził. Zgłoszenia pod **M. M.** poste restante **Podgórze,** za okazaniem kwitu. 5972 3 3

Młodszy pomocnik

księgarski (chrześć.), pracowity i zręczny, obznajomiony ze sprzedażą książek, kartek itp, znający się na układaniu wystaw i na całej manipulacyi księgarskiej, **znajdzie stałe zajęcie.** Zgłoszenia z dokładnem podaniem wieku i wymagań, z odpisem świadectw i jeżeli możliwe z fotografią posyłać: Bad Reichenhall, willa Wittelsbach, Zimmer Nr. 17. 5978 2 3

Administracyę

jednej lub więcej kamienic przyjmie technik-urzędnik p., sam właściciciel wielkiej kamienicy w Krakowie. Zgłoszenia pod **Technik** do biura reklamy „Principia" ul. św. Marka l. 21.
5918 4 5

Poszukuje się

uzdolnionej kantorzystki (izr.), władającej językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, do hurtownego składu korzennego. Oferty pod: **R. R.** poste rest. gówna poczta **Kraków.** 5965 2 3

Zajęcie popołudniowe

odpowiednie, chętnie przyjmie urzędnik autonomiczny, samodzielna siła z kilkuletnią praktyką, z maturą gimn. i Akademią handlową. Zgłoszenia **Z. S.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu ins. 5844 4 4

Kupię w Krakowie **urządzenie do sklepu korzennego** już używane. **R. K.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego.
5994 2 3

Ze wszystkich dotychczas znanych środków do pielęgnowania włosów, najlepszym i najskuteczniejszym okazał się w użyciu

„SZUM"

aseptyczny proszek, który używany raz w tygodniu, pewnie zapobiega wypadaniu włosów, usuwa łupież, wzmacnia i nadaje właściwy kolor włosom. **Liczne uznania.** 4200 23 50

Pakiet 25 halerzy.

Do nabycia w aptekach i drogueryach

Do objęcia natychmiast

posada **buchalterki** dyplomowanej **w Trzebini Bouellat i Ska, Fabryka kamieni do zegarków.** Pierwszeństwo otrzymają osoby posiadające znajomość języka francuskiego i niemieckiego. — Zgłoszenia na miejscu. 5691 7 7

Panienki szkolne znajdą umieszczenie przy samotnej wdowie. Osobny pokój frontowy, słoneczny. Zgłoszenia: **Zabierzewska,** ul. Felicyanek 7 II p., drzwi Nr. 6, **Kraków.** 5988 2 3

Potrzebny zaraz 5989 2 3

Pomocnik handlowy

władający językiem niemieckim, oraz

praktykant

zamiejscowy, do handlu delikatesów i win

Ludwik Sander i Ska

Kraków, Floryańska 31.

Piękny folwarczek

o obszarze 18 morgów łąk i ogrodów I klasy, w ogromnej wsi, wraz z młynem parowym o 5 kołowrotach i maszynie o sile 36 koni, budynek mieszkalny o 6 pokojach dużych i pięknych, inwentarz żywy i martwy wspaniały, zabudowania gospodarcze nowe, młyn ma ciągle gospodarcze mlewo i bardzo dobrze się rentuje, cały majątek przynosi rocznie czystego dochodu od 10.000 do 12.000 koron — z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Kościół, szkoła czteroklasowa, poczta i przystanek kolei w miejscu. Zgłoszenia pod **Folwark 5789** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 5789 3 3

2 pomocników

sprytnych, dobrych ekspedyentów, obeznanych z handlem towarów mieszanych, znajdzie umieszczenie od 15 września w Towarzystwie handlowo-przemysłowem w Tarnobrzegu. Oferty z podaniem warunków nadsyłać do Dyrekcyi. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 5983 2 3

Wyrabia i naprawia

aparaty do piwa.

Specyalność: **Naprawa wentyli redukcyjnych.** 5757 5 5

Walenty Szwarc, kotlarz
Podgórze, ul. Lwowska.

ARGUS

pierwsze galicyjskie koncesyonowane

Przedsiębiorstwo detektywów prywatnych

pod dyrekcyą **Wiktora Kowalskiego w Przemyślu, Rynek 10. Telefon 205,**

ustala fakty i szczegóły, sprawdza zeznania i zapodania, inwigiluje osoby, wyśledza sprawców i zaginione osoby, bada majątek, posagi i t. p. zlecenia szczegółowo i dyskretnie. 1899 66 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.